Cena 10 hal.

Nr. 676. Kraków, Piątek 17. Grudnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 3 razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Niebezpieczna rozbieżność.

Konferencye w sprawie przedłużenia moratoryum wykazały niebezpieczną rozbieżność w poglądach obydwu reprezentacyj w kraju na położenie gospodarcze, jakie wywołały zniszczenia dokonane przez wojnę i jej następstwa dotykające ogólnego życia gospodarczego kraju. W chwili, gdy setki tysięcy odezw obiegają świat cały, wzywając do ofiarności na złagodzenie nędzy, gdy z dziesiątek tysięcy ambon z polecenia Stolicy Piotrowej powtarza się te słowa, gdy skarbonka nigdy tak jak obecnie nie rozwodziła po całym świecie jęków, wzywających na ratunek Polski — w salonach ministra sprawiedliwości Hohenburgera Wydział krajowy i krakowska Izba handlowa wzywają rząd do zniesienia moratoryum. Dzieje się to wbrew decyzyi Koła polskiego, która zapadła na mocy jednomyślnej uchwały na konferencyi odbytej dnia 22. listopada ze względu na ciężkie położenie kraju i zupełne nieuporządkowanie stosunków gospodarczych.

Każdy, kto interesuje się życiem gospodarczem i śledzi tok wypadków, nie może mieć innego zdania, bo dopóki miliardowe zniszczenia nie będą uregulowane i rozpoczęta odbudowa kraju i poszczególnych gałęzi gospodarczych, dopóty nie można myśleć, aby kraj ruin i zgliszczy mógł być uważany za organizm zdrowy i nadający się do zniesienia wyjątkowych rozporządzeń, które chroniły dotkniętą ludność od obowiązków, jakie spełniać można tam, gdzie wojna bezpośrednich szkód materyalnych nie przyniosła.

Z wpływów gotówkowych, jakie się widzi w bankach i kasach nie można sądzić o rekonwalescencyi gospodarczej; skonstatowali to finansiści, wiedząc skąd pochodzi zgromadzona gotówka i na jaki cel musi być użyta. Trzeba zważyć różnice cen ofiarowanych za bydło i inwentarz z cenami obecnemi, gdy chłop i ziemianin będzie musiał zaopatrzyć się w nie i doprowadzić gospodarstwa do pierwotnego stanu, gdy przyjdzie mu zasiać ugory i zakupić potrzebne do obróbki środki.

Odnieść to należy także do stosunków gospodarczych w mieście. Kupiec, przemysłowiec i właściciel realności, nie wiedział wprost jakie zobowiązania prędzej miał dopełnić, gdy wstrzymano egzekucye podatkowe, i nienalegano na spłatę zaległych rat hipotecznych, jak również starych długów fakturowych, niósł ograniczone swe wpływy gotówkowe do kas i stąd pochodzą te cyfry, które tak radośnie usposobiły krótkowzrocznych polityków gospodarczych, nie liczących się z tem, że przypływ ten zniknie w mgnieniu oka, a opróżnione kasy pustkami swemi przerażać ich będą.

Stanowisko Wydziału krajowego było wodą na młyn zastępców Izby handlowej krakowskiej pp. Bazesa i Epsteina, jak nam doniósł komunikat biura korespondencyjnego. Czytamy tam co następuje:

„Zastępcy interesentów krajów zachodnio-austryackich zażądali koniecznie ogólnego zwinięcia moratoryum w Galicyi zachodniej, a zwijania indywidualnego w Galicyi wschodniej.

Zastępcy Izby handlowej i przemysłowej krakowskiej, pp. Bazes i Epstein sprzeciwili się żądaniom przedstawicieli Koła polskiego i twierdzili, że w okręgach sądów obwodowych w Krakowie, Nowym Sączu i Wadowicach stosunki ekonomiczne są bardzo pomyślne, w szczególności, że miasto Kraków nie ucierpiało wskutek ewakuacyi, przeciwnie, wskutek przemarszu wojsk mieszkańcy robili bardzo dobre interesy i rozporządzali znaczną gotówką, a mimo to długów swych nie płacą. Zastępcy krakowskiej Izby handlowej zaproponowali zatem, aby ogólnie nałożono obowiązek spłaty 20 proc. sum dłużnych i to już z dniem 15. lutego 1916., za pierwszy kwartał, na dalsze zaś kwartały domagali się jeszcze wyższej raty.

Reprezentanci krakowskiej Izby handlowej ulegli widocznie pod wpływem najbliższego otoczenia pewnego rodzaju zboczeniu wzrokowemu. W istocie są między krakowskiem kupiectwem jednostki, które dzięki konjunkturze wojennej i w szczególności dzięki dostawom aprowizacyjnym robiły nietylko „dobre interesa", ale wprost majątki — tych wszakże nie można uważać za typ przeciętny Krakowianina, a tem mniej Wadowiczanina. Takich homines novi można policzyć na palcach, zwłaszcza gdy liczba ich zmalała nieco, od czasu, jak sprawą konjunktury wojennej musiał zająć się sąd karny. Ci istotnie mogą wywiązywać się ze swych zobowiązań i moratoryum im w tem zupełnie nie przeszkadza, bo za sprowadzane zaś na spekulacyę towary muszą i tak płacić gotówką.

Jaki ta sprawa weźmie obrót, na razie niewiadomo. Stanowisko zajęte przez Wydział krajowy wygląda na wynik jego nieobecności w kraju i płynącej stąd chwilowej dezoryentacyi. Ubolewać należy, że między sternikami naszej nawy społecznej, jak się przekonaliśmy, niema porozumienia nawet w tak zasadniczych sprawach, z powodu których przychodzi do rozdźwięków przykrych, mogących mieć groźne następstwa w sprawie odbudowy kraju i spełnienia wobec naszego kraju obowiązków państwa, jak się to już stało w Prusiech wschodnich i wyniszczonych przez najazd ziemiach węgierskich. Godność narodowa i utrzymanie powagi naszej reprezentacyi nakazują, aby umilkły rozdźwięki, dla których najmniej stosownem miejscem jest salon audyencyonalny ministra.

R. W.

Rozłam wśród socyalistów niemieckich

Pod takim tytułem zamieściła „Voss. Ztg" artykuł, podyktowany ostatniemi zajściami w łonie frakcyi parlamentarnej socyalizmu niemieckiego. Wiadomo, że interpelacya „pokojowa" do kanclerza Rzeszy, wniesiona przez socyalistów, była w swym tonie i treści wyrazem zwycięstwa kierunku umiarkowańszego nad radykalnym. P. Bethmann Hollweg rozpoczął też swoją odpowiedź od pewnego rodzaju podziękowania mowcy socyalistycznemu — który reprezentował umiarkowaną większość posłów — że rozwiał nadzieje zagranicy połączone z interpelacyą i jej uzasadnieniem, gdyż przemawiał dyskretnie i podkreślał jedność partyi z dążeniami narodu w tej wojnie. Przemowa pos. Landsberga w dyskusyi przy rozprawach nad interpelacyą również akcentowała to samo stanowisko większości socyalnej demokracyi, a doprowadziła nawet do wyraźnych i ostrych starć między mowcą a posłem Liebknechtem. To też organ centralny partyi „Vorwaerts", zajmujący wobec większości wyraźnie fronderskie stanowisko, nie komentował interpelacyi ani obrad w artykule zasadniczym, zamieszczając w jego miejsce następujące oświadczenie:

Chcieliśmy dać o posiedzeniu artykuł, poddający ocenie obrady z naszego stanowiska. Niestety, nie możemy artykułu tego przedstawić naczym czytelnikom. Musimy przeto pozostawić towarzyszom wyrobienie sobie zdania o historycznych zdarzeniach dnia tego na podstawie sprawozdania z obrad.

Już w tem sprawozdaniu parlamentarnem „Vorwaertsu" znalazła się złożona w Sejmie Rzeszy deklaracya posła Haasego, który oświadczył, że „odrzuca z całą stanowczością wszelką wspólność z zapatrywaniami, jakie tutaj wyrażono, tj. jakie wyraził pos. Scheidemann imieniem partyi. Następnego dnia doniósł znów „Vorwaerts", że 31 posłów socyalistycznych podpisało oświadczenie, pokrywające się co do treści z deklaracyą ustną pos. Haasego. Liczba ta wzrosła wkrótce do 34, wśród których znajdują się między innymi Bernstein, Ledebour, Stadthagen, Zubeil i oczywiście Liebknecht. „Leipz. Volksztg" wyraziła też ubolewanie, iż nie może podać do wiadomości dosłownego tekstu tego oświadczenia i wyciągnęła zeń następujący wniosek:

Mamy nadzieję, że deklaracya ta będzie pierwszym krokiem do samodzielnego wystąpienia mniejszości partyjnej w Sejmie Rzeszy. Mniejszość długo z tem zwlekała, może zbyt długo. Mowa Landsberga musiała nakoniec przelać kielich, gdyż wyglądała na umyślne wyzwanie mniejszości. Dalsze obrady Sejmu Rzeszy dadzą sposobność do koniecznej akcyi mniejszości, a to przy głosowanu nad nowym kredytem miliardowym, jeżeli nie wcześniej.

Nazwiska posłów, którzy podpisali deklaracyę p. Haasego, są mniejwięcej identyczne z listą tych socyalistów, którzy d. 20 sierpnia r. b. opuścili Sejm Rzeszy przed głosowaniem nad poprzednią pożyczką wojenną. „Oczekiwać należy — pisze „Voss. Ztg" — czy za słowami „Leipz. Volksztg" pójdzie czyn?".

Podobnie, jak we frakcyi parlamentarnej, tak i w łonie samej partyi socyalno-demokratycznej wywołała interpelacya „pokojowa" daleko idącą różnicę zdań. Wskazuje na to między innemi socyalistyczna „Schwaebische Volkswacht", której wywody stwierdzają wszakże, iż w łonie obecnej mniejszości frakcyjnej istnieje jeszcze druga mnieszość, radykalniejsza od swej macierzy. Okazało się to na znanej konferencyi w Zimmerwalde, gdzie ta mniejszość mniejszości została pokonana, gdyż przyjęto rezolucye nie tak radykalne, jak te, które z jej łona stawiano. „Schwaebische Volkswacht" ironizując tę mniejszość zimmerwaldzką, pisze:

Pokonani w Zimmerwaldzie panowie są „mężami czynu". Nie chcą niepotrzebnych życzeń pokojowych, lecz organizacyj tajnych, demonstracyj ulicznych, rewolt głodowych, bezroboci. Chcą ukonstytuować trzecią międzynarodówkę, zrywając ostatecznie z „socyalpatryotami". Kierownikiem tej grupy jest Radek-Sobelsohn, który, jak wiadomo przebywa w Szwajcaryi daleko od armat. Jak donoszą „Lichstrahlen", wydawane przez Leona Borchardta, utworzyła się i w Niemczech organizacya tej mniejszości. Są to „Internationale Socialisten Deutschlands".

I „Schwaebische Volkswacht" kończy:

Tak mielibyśmy więc organizacyę mniejszości. Robią to Sobelsohnowie, którzy nauczyli się konspirować jeszcze w swej rosyjskiej ojczyźnie i przywykli do frakcyj, złożonych z pół tuzina członków. Co prawda rosyjscy rewolucyoniści nigdy nie pracowali tak głupio, jak ta mniejszość zimmerwaldzka, która w pismach zapowiada tworzenie tajnych organizacyj z celami rewolucyjnnymi! To też organizacya ta będzie wybitnem polem działania dla szpiegów i szpiegów prowokatorów.

Osoba p. Sobelsohna, o której rozwodzi się przytoczony dziennik, jest znaną także i w Polsce. P. Radek-Sobelsohn był jednym z działaczy socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy, gdzie współpracował z Różą Luksemburg i odegrał pewną rolę w czasie zaburzeń rewolucyjnych w Królestwie r. 1905. Wydalony z partyi socyalno-demokratycznej niemieckiej i usunięty od działania na terenie Królestwa, był nieraz przedmiotem ataków w „Naprzodzie". Podczas obecnej wojny uprawia dalej — jak widzimy ze „Schwaebische Volkswacht" — swe „nieprzejednanie" i wprowadza ze Szwajcaryi zamęt w szeregi partyjne niemieckie.

Co do „rozłamu" wśród socyalistów w Niemczech, o którym pisze „Voss. Ztg" a także konserwatywna „Kreuzzeitung", należy jeszcze zanotować oświadczenie „Vorwaertsu", który podkreśla, że „do rozłamu w partyi potrzeba czegoś więcej, niż chwilowego rozejścia się kierunków w stronnictwie parlamentarnem. Trzeba rozłamu w masach towarzyszy partyjnych, którzy w rzeczywistości tworzą dopiero partyę". O rzekomych „organizacyach tajnych" „Vorwaerts" wogóle nie pisze, gdyż sam fakt; iż reprezentuje „większość zimmerwaldzką" wyjaśnia jego negatywne stanowisko wobec podobnych fantazyj. Cytuje natomiast wiele głosów prasy partyjnej, która zajmuje identyczne z nim stanowisko. Wiadomo jednak, że przynajmniej równa albo jeszcze większa liczba pism socyalistycznych przychyla się do zdania większości frakcyjnej, tak, że mniejszość parlamentarna socyalistów nie będzie miała łatwego zadania i wśród mas robotniczych, aczkolwiek posiada w swem łonie wybitnych działaczy w związkach zawodowych, np. pos. Haasego, Ledeboura i in. Pisma „mieszczańskie" traktują cały zatarg jako kwestyę wewnętrzną partyi, która szerszych kręgów nie zatoczy.

Przez popioły.

Korespondent „Dziennika Polskiego" odbył podróż końmi w kierunku Białegostoku. Oto jego zapiski:

Najwięcej ucierpiały wsie i miasta w gubernii łomżyńskiej. Poczynając od Pułtuska, widzi się nieprzerwany las kominów sterczących, spalenisk, ani śladu życia ludzkiego. Cała droga do Wyszkowa zasiana jest tym nowożytnym wojennym siewem — pogorzelą. Wyszków względnie ocalał — tylko stacya kolejowa doszczętnie zniszczona. Coraz spotykamy mogiły po obu stronach szosy: krzyż z napisem lub czapka młodego wojaka — oto jedyny ślad przedwcześnie zgasłej młodej latorośli narodu.

Na stacyi Dybki przed Ostrowiem dowiadujemy się o niebywałych cenach artykułów żywności, zboża zaś bez ceny — boć zbliżamy się do stron, gdzie po większej części wieś polska zrównana została z ziemią, pola nie zasiane, inwentarza brak zupełny, sterty żyta, pszenicy spalone: przyszłość wcale niezabawna!

Ostrów łomżyński w dobrym stanie, odbywały się tu walki, ale krótko i w pogoni za nieprzyjacielem. Przenocowaliśmy w Ostrowiu. Tu nas zastała niebywała śnieżyca: gdym wstał rano, zamieć nie ustawała, a śniegu wszędzie na półtora łokcia; radzi nie radzi musieliśmy się zatrzymać całą dobę, nawet żydzi za wysoką cenę nie chcieli ruszać się w podróż.

Dopiero dnia trzeciego udaliśmy się dalej; i po 4 godzinach dotarliśmy do Jesiennicy (8 wiorst drogi od Ostrowia). Kościelna ta wieś została spalona mniej więcej w połowie, kościół ocalał. Opowiadał nam miejscowy proboszcz, że przeszło 1000 parafian wyjechało i nie powróciło. Wsie zaś tej parafii po większej części spalone, jak to miałem sam sposobność naocznie się przekonać.

Oto przejeżdżamy przez Kowalewko, Ruskołęki Stare. Dwie wsie ze sobą połączone, liczące przeszło 60 domów: spalone doszczętnie, ani jeden budynek nie ocalał. Odzywa się gdzieś w dali szczekanie psa; oto jedyna żywa istota tej wioski przytuliła się w jakichś rumowiskach, a obok sklecony szałas, snać przez ludzi zamieszkały. Opowiadał nasz woźnica, gospodarz z sąsiedniej wioski, że nietylko ludzie gdzieś się podzieli, a nawet poznikały psy i koty.

Widok jeszcze straszniejszy nam się przedstawił, gdyśmy dojechali do Andrzejewa. Jest to, a właściwie było, bo dziś już nie istnieje, miasteczko-osada i jedyne w swoim rodzaju, bo posiadające małą liczbę żydów (kilkanaście rodzin), a zamieszkałe przez rolników. Składało się blizko z 250 domów, dziś zaś pozostał Kościół, plebania, organistówka, 12 domów, a reszta... gruzy, gruzy, rumowiska i gołe place na ziemi, a w górze niebo: obraz nędzy i rozpaczy! Ludność prawie cała ruszyła w mroźne stepy Sybiru... czy wróci? Andrzejewska parafia zmniejszyła się o jakie półtora tysiąca mieszkańców. Z obywateli pozostał tylko p. Józef Dąbrowski w Drogoszewie: dzielny obywatel, choć ma spalone częściowo budynki, wytrwał na stawisku. Uciekinierstwo w całej okolicy się rozwielmożniło, wprost jakiś szał opanował naszych braci, dziś nędzarzy, biedaków.

Przez całą drogę swej podróży zauważyłem wielkie mnóstwo mogił poległych, ale nigdzie chyba tyle niema, co na drodze z Czyżewa do Zambrowa: co staję, to po jednej, to po drugiej stronie grób z krzyżem, lub kilka grobów, a w niejednym po kilkanaście trupów. „Wieczny odpoczynek nie schodził nam z ust, z duszy— Smętna to podróż!

Zambrów względnie ocalał, tylko kilka domów ma spalonych; bitwy tu były króciutko. Za to smutny szlak zniszczenia, pożogi rozpoczął się od Zambrowa. Okolice opustoszałe, spotykamy na 4 wiorście wieś Wiśniewo, prawie doszczętnie spaloną. I tu ludziska pouciekali, bo gdym pytał swego woźnicy, dlaczego tak tłumnie uciekano, odrzekł mi, że nie było ani jednego człowieka mądrego, coby wytłumaczył nierozsądek tych wyjazdów.

Z życia Królestwa.

W Warszawie. — Spis ludności. — Organizacya żydowska. — Robotnicy do Niemiec. — Burmistrz. — Z Lubelskiego. — W Chełmszczyźnie.

O życiu codziennem Warszawy dość skąpo informują pisma codzienne tamtejsze, jakie od czasu do czasu zdarzy się zobaczyć. Żywa dawniej rubryka polityczna uległa zmniejszeniu, kronika miejska nie przynosi ciekawych i znamienniejszych szczegółów. Warszawa przygotowuje się obecnie do spisu ludności jednodniowego, lecz przedsięwzięcie to odkłada się z dnia na dzień dla braku personalu. Pisma wzywają inteligencyę, aby zgłaszała się do współpracy.

Syoniści zorganizowali w Warszawie stowarzyszenie młodzieży żydowskiej pod nazwą „Merkazha-Zeirim". Celem jej jest centralizacya pracy młodzieży żydowskiej w celach oświatowych. Warunkiem przyjęcia jest uznawanie programu „bazylejskiego", tj. syonistycznego. Donosi o tem „Juedische Rundschau", wychodząca w Berlinie.

To samo pismo donosi, że burmistrzem Piotrkowa został zamianowany kupiec Salomon Friedberg.

Z powodu braku pracy dla robotników w Królestwie pisze „Deutsche Warschauer Zeitung":

„Wśród ludności roboczej w Warszawie i okolicy jest częstokroć rozpowszechnionem mniemanie, że sposobność do pracy na miejscu lub w pobliżu będzie znowu daną lub że wogóle na czas dłuższy istnieje. Pogląd taki jest mylny. W czasie, dającym się przewidzieć, a przedewszystkiem obecnie w zimie nie można na to liczyć, aby fabryki tutejsze miały być znowu puszczone w ruch lub mogły dostarczyć pracy wogóle. Również nie może ani zarząd niemiecki ani miasto Warszawa utrzymywać w czasie zimy ludności, cierpiącej z powodu braku pracy niedostatek. Leży zatem w najistotniejszym interesie znajdujących się bez pracy, starać się jak najspieszniej tam o pracę, gdzie jej się dostarcza, mianowicie w Niemczech i w bardziej ograniczonej mierze przy budowie dróg w obrębie Polski. Popyt na robotników stanie się prawdopodobnie w Niemczech mniejszym, ponieważ potrzeba robotników za zbliżaniem się zimniejszej pory roku staje się zazwyczaj wszędzie, a więc także w Niemczech, mniejszą.

W Warszawie powstało kasyno oficerskie niemieckie, przeznaczone dla oficerów, aspirantów na oficerów oraz dla wyższych urzędników zarządu cywilnego. W Tomaszowie zaczęło wychodzić pismo niemieckie „Deutsche Tomaschower Zeitung".

Z Lubelskiego donoszą, że w biłgorajskiem zniszczenie wielkie. Krzeszów zniknął zupełnie z powierzchni ziemi. Ludność ruska uciekła — w Chełmszczyźnie również tak się stało, podczas gdy Polacy zostali na miejscu. Zasiano mniej więcej jedną trzecią część gruntów. Ludność otrzymuje od władz austro-węgierskich drzewo na budowę bezpłatnie. Ordynacya Zamojska daje drzewo na długi kredyt.

Niemożliwe możliwości.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Wiedeń, 12 grudnia.

Od kilku tygodni prasa wszystkich narodowości i wszelkich politycznych odcieni rozwodzi się na temat pokoju w długich artykułach, a wybitni posłowie parlamentarni oraz odpowiedzialni przedstawiciele rządów nie skąpią wynurzeń, wyjawiających wśród dyplomatycznych koronek i stylistycznych osłonek: możliwości, czy warunki pokojowe. Jest to niejako międzynarodowa dyskusya na temat zawsze pożądany bez jakichkolwiek zobowiązań do konkretnych wyników. Obie strony starają się poniekąd pośrednio wybadać, jakie są wojenne zamiary przeciwnika i jak daleko sięgają. Więc bardzo grzecznie, ale bezwzględnie stanowczo prawi się tu i tam o tem, coby być mogło, a czego niema. W polityce często mówi się o rzeczach nie istniejących, a jeszcze częściej o pragnieniach nieziszczalnych.

A jednak towarzyszyły tej całej dyskusyi pewne przejawy, które zasługują choćby na pobieżne ujęcie, gdyż pozwalają się domyślać zasadniczych prądów, jakie kierują racyą państwową poszczególnych mocarstw. Stąd łatwiej już spojrzeć w kierunku, który przysłonięty jest daleko widocznym napisem: co będzie dalej?

Otóż odpowiedzieć należy bez ociągania się, że niezależnie od pokojowej dyskusyi będzie nadal wojna. Długo jeszcze? Dopóty, dopóki te możliwości, o których mówiono po obu stronach zupełnie swobodnie, nie staną się niezaprzeczenie możliwe. Mocarstwa centralne przezwyciężyły i posiadają wszelkie prawo do twierdzenia, że pokój jest obecnie możliwy pod warunkiem zapewnienia zwycięzcom swobodnego rozwoju na przyszłość. Ale państwa czwórporozumienia nie chcą uznać ani tego prawa, ani tem mniej wypływających z niego warunków. Więc nastanie pokój, kiedy zwycięstwo państw centralnych stanie się już niezaprzeczalne dla ich wrogów. A w tym celu nieodzowny jest dalszy ciąg wojny.

Od roku niemal krążą wśród nas pokątni wróżbiarze i łudzą ludzi prostego serca, że pokój już lada chwila spadnie na skrwawioną ziemię, niby „deus ex machina". Wobec gigantycznych rozmiarów, jakie przybrała katastrofa wojenna, żadnej ewentualności z góry wykluczać nie można, ale zarówno interes państwa, jak i dobro narodów w skład jego wchodzących wymagają, by poważnie liczyć się tylko z możliwościami najbardziej prawdopodobnemi.

Mowy hr. Tiszy i v. Bethmann-Hollwega zakończyły pokojową polemikę dwóch wrogich obozów mocarstwowych w sposób dobitny. Po szesnastu miesiącach zwycięskich walk zdołały mocarstwa centralne zakreślić na obszarach nieprzyjacielskich kontury strategiczne, w obrębie których urzeczywistnić się mają projekcye polityczne nieodzowne dla pomyślnego rozwoju i bezpiecznego rozkwitu interesów t. z. środkowej Europy. Na Wschodzie i Zachodzie kontury te mniej więcej ustalono, w kierunku południowym wyłupano szeroki otwór przez zajęcie całej Serbii. Postawa Grecyi i Rumunii rozstrzygnie, w jakiem oddaleniu i w jak rychłym czasie ustalą się demarkacyjne linie niemiecko-austryacko-tureckiej ofenzywy na drodze Konstantynopol—Bagdad—Egipt. Na Bałkanach zarysowuje się również prawdopodobieństwo rozprawy orężnej o hegemonię nad Adryatykiem, o której uporczywie myślą Włochy, mimo niebywałe klęski nad Soczą, a może nawet wskutek nich. Tymczasem operacye wojsk austro-węgierskich i bułgarskich w Czarnogórze i Albanii niweczą w nader dotkliwy sposób marzenia Sonnina i Salandry. Jednem słowem cały szeg groźnych i szerokie kręgi roztaczających problemów mocarstwowych narzucił zwycięski miecz mocarstw centralnych państwom czwórporozumienia. Przeciwstawiają one tej grozie konwencyę londyńską, rodzaj reasekuracyi przed ewentualnością pokojów odrębnych oraz wielce ryzykowną spekulacyę „va banque", tj. walki do upadłego.

Grey, Briand, Sonnino i Sazonow chcą jeszcze koniecznie próbować szczęścia w nowej, wielkiej ofenzywie, podjętej równocześnie na wszystkich frontach. Z niedyskretnych wynurzeń i reklamowych telegramów wynika, że entente oblicza nowe armie aż na dziesięć milionów ludzi, i że wielka ofenzywa ma nastąpić w marcu przyszłego roku. Bądź co bądź postarają się Niemcy i Austro-Węgry, by zwycięskie zapowiedzi czwórsojuszu pozostały, jak dotąd, zapowiedziami.

Dzisiaj przed rozpoczęciem nowego okresu wielkich zapasów o zasadnicze problemy kolonialne, które Niemcy zgodziłyby się rozwikłać w drodze pokojowej, domaga się kanclerz Rzeszy niemieckiej poprawy granic państwa Hohenzollernów dla zabezpieczenia ich przed ponownym okrążeniem przez dotychczasowych wrogów, żąda gwarancyi dla swobodnego rozwoju Europy środkowej, zaś jutro — kiedykolwiek ono wypadnie — zarząda on o wiele więcej i przypomni wówczas: przestrzegałem! Różnica tych żądań zaważy bardzo na szali losów Ojczyzny naszej. Od zwycięskiego rozwiązania przez mocarstwa centralne problemów i bałkańskiego i kolonialnego zależy ostatecznie ukształtowanie się austryacko-niemieckich zamiarów w sprawie Polski. Stąd zrozumiały brak wzmianki w mowie kanclerskiej o jakimkolwiek projekcie polskim.

Bardzo sprytnie zainicyowano dyskusyę pokojową w Anglii. Losy Konstantynopola, Adryatyku, Egiptu, Indyi wywołały tam ogólne przerażenie. Wojna przestała robić wrażenie dobrego interesu, a kalkulacya okazała się bardziej niż wątpliwa. Spekulacya wojenna ustąpiła miejsca projekcyom pokojowym. Panowie ostro skrytykowali przedstawicieli rządu, i zażądali kontroli nad zamiarami na przyszłość. Wówczas zjawili się Grey, Asquith i Kitchener i oświadczyli: Nie pragniemy niczego innego, jak

tylko pokoju, i właśnie zmierzamy do niego. Do tego trzeba nam — zwycięstwa, a do czego — armii. Nasi sojusznicy skrwawili się już dostatecznie, obecnie musimy my wstąpić na drogę wysiłku. Powszechna służba? Zaiste przykra, ale nieodzowna, by kalkulacya okazała się trafną. Bez powszechnej służby nakazuje wyrachowanie natychmiastowy pokój z domieszką klęski, zaś przy pomocy militaryzacyi naszego społeczeństwa liczymy na zwycięstwo po długiej wojnie.

Kalkulacya przemówiła do przekonania, postanowiono wystawić czteromilionową armię i wysłano Kitchenera na rozjazdy. Tak zakończyła się dyskusya pokojowa w Anglii, której życzyli sobie wszyscy.

We Francyi musiano mówić o pokoju ze względu na wyczerpanie kraju oraz na fermenty społeczno-polityczne. P. Briand mówił długo, kwieciście, pocieszał, a w końcu zgromił, apelując do honoru narodowego, co chwilowo zażegnało przesilenie.

W Rzymie nie śmiano rozwodzić się po klęskach nad Soczą, jak i z obawy przed sir Grey'em, który finansując przedsięwzięcie hr. Cadorny, musiał z góry wyprosić sobie wszelkie uwagi nie w porę.

A Petrograd milczał podczas debaty pokojowej zawzięcie. Może dlatego, że miał najwięcej do powiedzenia. Ale tam absolutyzm kroczy z fatalistycznym uporem wzdłuż i wszerz olbrzymich obszarów, depcąc wszelkie przejawy samowiedzy, wszelkie odruchy zbiorowej woli.

Tak więc przy pomocy pokojowych nastrojów starano się w obozie czwórsojuszu ocalić dotychczasowe państwowo-społeczne ustroje, dla których jedyne oparcie stanowi silny imperyalizm kolonialny. A ten właśnie domaga się dalszego prowadzenia wojny.

Racye państwowe mocarstw centralnych wyrąbały już przy pomocy zwycięskiego miecza podstawy dla wielkomocarstwowego rozwoju na przyszłość. Stąd szczera gotowość do zawarcia pokoju w mowach hr. Tiszy i v. Bethmann-Hollwega wraz z nieugiętem postanowieniem doprowadzenia narzuconej walki do ostatecznego końca. Były możliwości pokojowe niemal wszędzie, ale z wyłuszczonych powodów są one na razie — niemożliwe.

J.

W sprawie zaległych procentów od pożyczek hipotecznych.

Przedmiotem narad w miarodajnych kołach są obecnie nowe zarządzenia, dotyczące zapłaty zaległych procentów, oraz rat annuitetowych od pożyczek ubezpieczonych hipotecznie. Wyłoniło się kilka projektów, z których największe prawdopodobieństwo urzeczywistnienia, t. j. przyobleczenia się w formę rozporządzenia cesarskiego, ma projekt, opracowany przez jednego z wybitnych przedstawicieli świata bankowego. Wedle tego projektu mają być wydane szczególne postanowienia w tej sprawie w pierwszym rzędzie dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, dla Bukowiny, Pobrzeża oraz okręgów sądowych Roveretto i Trient.

Najważniejsze postanowienia odnoszą się do rozszerzenia pierwszeństwa hipotecznego dla roszczeń powstałych z tytułu zaległych procentów od ubezpieczonych hipotecznie pożyczek, tudzież do zamiany roszczeń z tytułu zaległych procentów na roszczenie z tytułu kapitału.

W szczególności procenta zaległe za czas od 1. sierpnia 1914 do końca drugiego roku po zawarciu pokoju, mają mieć równe prawo pierwszeństwa z kapitałem, o ile w chwili licytacyjnej sprzedaży obciążonej posiadłości, nie zalegają dłużej jak lat 5, licząc wstecz od dnia przybicia targu.

Wierzyciel i dłużnik mogą w drodze umowy zmienić dług z tytułu zaległych procentów od pretensyi ubezpieczonej hipotecznie na dług z tytułu kapitału, a wówczas kapitałowi temu powstałemu ze skapitalizowania zaległych procentów, przysługuje równe prawo pierwszeństwa z pretensyą główną. Postanowienie to nie odnosi się jednak do procentów, które w dniu 1. sierpnia 1914 r. zalegały dłużej, jak trzy lata. Ten nowy kapitał powstały z procentów, nie może przenosić sumy zaległych procentów wraz z procentami zwłoki, a w żadnym wypadku nie może być wyższym od sumy, jaką dają procenta zaległe za okres czterech i pół roku. Procent od tak powstałego kapitału nie może przenosić sześć od sta, a co do warunków wypowiedzenia ze strony wierzyciela, są one takie same, jakie zawiera kontrakt pożyczki odnośnie do głównego roszczenia, od którego narosły procenta. Nowe roszczenie musi być spłacone najdalej wciągu 25. lat, bądźto w ratach annuitetowych, bądźteż w równych ratach rocznych lub półrocznych.

Zamiana zaległych procentów w roszczenie kapitałowe może jednak nastąpić nietylko w drodze umowy, lecz także w drodze orzeczenia sędziowskiego i to zarówno na żądanie wierzyciela, jak i dłużnika. Na wniosek jednej ze stron zarządzi sędzia przesłuchanit obydwu stron, a jeżeli przy tem przesłuchaniu dłużnik przedłoży ofertę trzeciej osoby na zamianę procentów zaległych na kapitał pod korzystniejszymi warunkami od tych, jakie ofiaruje uprawniony z tytułu głównego roszczenia, wówczas może sędzia zezwolić na tę zamianę na rzecz trzeciej osoby. W braku oferty trzeciej osoby ustali sędzia zamianę zaległych procentów w dług kapitałowy oraz warunki spłaty, tudzież oprocentowania przy uwzględnieniu stosunków, panujących na targu listów zastawnych, z tem ograniczeniem, że oprocentowanie nowo powstałego kapitału nie może być w zasadzie niższe od oprocentowania roszczenia głównego, o ile ono nie przenosi sześć od sta. Do orzekania o tego rodzaju wnioskach jest powołany Sąd powiatowy, właściwy do wykonania egzekucyi na posiadłości obciążonej prawem zastawu, a przeciw postanowieniu Sądu orzekającego zamianę, niema środka prawnego, wolno natomiast zaczepić przez odwołanie warunki spłaty i oprocentowania przez sędziego ustalone.

Postanowienie sędziowskie, zezwalające na zamianę i na wpis prawa zastawu dla nowego kapitału z prawem pierwszeństwa, przysługującem głównemu roszczeniu i obejmujące warunki spłaty i oprocentowania, ma być z urzędu wpisane w księgach gruntowych, a wygotowanie tego postanowienia sędziowskiego opatrzone adnotacyą hipoteczną ma być doręczone wierzycielowi w miejsce skryptu dłużnego.

Przytoczone powyżej przepisy dla zaległych procentów odnoszą się również do zaległych rat annuitetowych z tym jednak dodatkiem, że z chwilą wpisu prawa zastawu dla kapitału powstałego z rat annuitetowych, musi równocześnie być zarządzone wykreślenie prawa zastawu dla tej części roszczenia głównego, która jest spłacona temi ratami annuitetowemi.

Rozszerzenie pierwszeństwa hipotecznego dla roszczeń powstałych z tytułu zaległych procentów za czas od 1. sierpnia 1914 r. do końca drugiego roku po zawarciu pokoju, w razie przymusowej licytacyi ma być stosowane także w innych krajach reprezentowanych w radzie państwa, atoli tylko odnośnie do pretensyi zabezpieczonych na objektach służących przeważnie do ruchu obcych, oraz na posiadłościach stanowiących własność osób wojskowych, tudzież osób na równi z nimi postawionych (ces. rozp. z 29. lipca 1914, ł. 178 Dz. u. p.) i z tego tytułu nie podlegających egzekucyi, wreszcie odnośnie do pretensyi, w których dochodzeniu wierzyciel miał przeszkody bądźto z ustawy, bądź z postanowienia sędziowskiego płynące.

Postanowienia o zamianie procentów na kapitał mają zastosowanie we wszystkich krajach reprezentowanych w radzie państwa odnośnie do zaległości procentowych od pretensyi powyżej wymienionych.

Wszelkie umowy, dokumenta, protokoły sądowe i uchwały odnoszące się do zamiany procentów na kapitał, oraz wpisy do ksiąg gruntowych i wykreślenie prawa zastawu, mają być wolne od stempla i należytości.

Dr Z. W.

Grosz na Warszawę

Sto dwudziesty dziewiąty tysiąc składek.

Józefa Pokrzywnicka 10 kor., X Władysław Jaworski zebrane od dziatwy 6 klasowej szk. żeńskiej im. królowej Jadwigi w Jaworznie: kl. 1. a 3·10 kor., I. b 3·14 kor., II. a 3·67 kor., II. b. z dodatkiem nauczycielki 5·02 kor., III. a 2·12 kor., III. b z dodatkiem nauczycielki 8 kor., IV. kl. 13·11 kor., V. a z dodatkiem nauczycielki 16·09 kor., V. b z dodatkiem nauczycielki 12·24 kor., VI. kl. 9·54 kor., razem 76·03 kor., Urzędnicy w cukrowni „Łubna“ w Kazimierzy Wielkiej 317 kor., Juszczak Stefan z Rzeszowa 10 kor., Dr Wł. Nieć 10 kor., Krystyna Nieciowa 10 kor., Helena Nieciówna 10 kor., Wanda Niecówna 10 kor., Michał Chciuk, Drohobycz 5 koron, X. Franciszek Mączka 10 kor., X. Antoni Mamak 38 kor., Wiktorya Szyleńska 10 kor., Gokiertowa 14 kor., Antoni Łysak na głodne dzieci 5 kor., Dzieci szkolne (szkoła żeńska w Kossowie) na biedne dzieci w Warszawie 16·25 kor., Chorąży Berski zebranne w oddziale karabinów maszynowych przy 4 batalionie 20 p. p. 20 kor., Chorąży Menczak z oddziału okrętowo-alpejskiej artyleryi 5 kor., Kadet Krężel 20 p. p. 4 kor., razem 29 kor. Józefa Sokólska 2 korony.

Razem	582 K	28 h
Do dnia poprzedniego	127.691 „	99 „
Ogółem	128.274 K	27 h

ponadto 152 rs. i 1 mrk.

Na marginesie wojny.

Figi.

W warszawskim „Kuryerze Polskim“ znajdujemy dowcipny feljetonik, charakteryzujący dobrze nastrój dzisiejszej Warszawy:

Zaiste Warszawa jest miastem malkontentów. Bezustannie skargi na brak chleba, mąki, cukru, węgla i różne inne braki świadczą, że martwimy się tem, czego niema. A przecież moglibyśmy się cieszyć z tego, co jest.

Wystarczy wziąć „Kuryer“ i pilnie przeczytać ogłoszenia, ażeby przekonać się, ile rzeczy można posiąść za bardzo tanie pieniądze, jak nawet za 75 kopiejek kupuje się wielki los na loteryę.

Wystarczy pójść na przechadzkę po mieście, ażeby widokiem tego, co jest poprawić sobie humor na dłuższy czas. Bo przybył do Warszawy ogromny, dotychczas niebywały transport fig. Skąd? pytacie. — Z najrozmaitszych stron świata, komunikacyą lądową, wodną i powietrzną przybył ten cenny towar. W małych i większych pudełkach na funty i pudy kupować je można.

Z witryn sklepów kolonialnych, umieszczone na miejscu honorowem, na tle jednego funta kryształu za rubla i pół funta masła za dwa ruble, panoszą się figi „olimpijskie“. — W cukierniach, ciastkarniach uśmiechają się z okien, figi osmażone, figi w lukrze i marcepanie, dla odróżnienia od innych „dwuprzymierzowemi“ zwane. W piekarniach obok chleba na kartki dostanie się też figi bez ograniczeń.

W składach węgla przyjmuje się zamówienia na figi dąbrowieckie. W niektórych cichych stowarzyszeniach odbywa się głośna wysprzedaż zeszłorocznych rosyjskich fig marynowanych. Kto je kupi?

A w oknie pewnej redakcyi, gdzie zazwyczaj w sezonie jesiennym pokazywano okazy flory krajowej, jakoto: olbrzymie dynie, głowy kapusty, teraz jest do obejrzenia — wielka figa.

H. Jel.

Matuli mojej.

A kiedy przyjdzie zbożny czas,
gdy zmilkną już armaty —
może powrócim obaj wraz
do progów Twojej chaty.

Jako z rodzinnych ongiś niw
wracalim w czas spokojny,
powiadać dzieje kłośnych żniw,
gdy dzień się skończył znojny...

I radość z nami wejdzie w próg,
i ścichnie łez niedola,
jeśli pozwoli dobry Bóg,
że wrócim razem z pola!...

— — — — — — — — — —

A kiedy przyjdzie zbożny czas
że zmilkną już armaty —
może choć jeden wróci z nas
do progów Twojej chaty...

Nie przyjdzie — rzecze — brat ze żniw
całować Twoje dłonie...
Powalił ci go sen wśród żniw
na zżętym hen zagonie!...

W dalekim polu brat śpi mój —
w skrwawionej legł koszuli —
i medalionik i list Twój
do zimnej piersi tuli!...

— — — — — — — — — —

Lecz kiedy przyjdzie zbożny czas,
że zmilkną armat grzmoty,
a w dom nie wróci żaden z nas
w dożynek dzień on złoty,

o Matko — ucisz łzy i ból,
o pomyśl w onej chwili;
napracowali się wśród pól —
toż słodko będą śnili!...

Bo skoro snem ich zmorzył trud,
na krwawej śpiącym grzędzie,
Twojego serca jasny cud
przez wieki śnić się będzie!...

Józef Mączka.

„Wiek Nowy.“

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w piątek św. Floryana i Olimpii. — Jutro w sobotę św. Wiktoryna i Gracyana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 35 zachód przypada o godz. 3 min. 36; długość dnia godz. 8 min. 1.

Kraków, 17. grudnia 1915.

Wśród posuchy wiadomości wojennych, wszystkie umysły zaprząta afera moratoryjna, a dowcipy sypią się jak z rogu obfitości. W najlepszym humorze są adwokaci; już na samo wspomnienie o indywidualnem moratoryum zapełniła się kawiarnia Bizanza, gdzie omawia się z całą dokładnością wszystko, co złożyło się na śmieszność wiedeńskiej afery. Jedni twierdzą, że wniosek Izby handlowej przejdzie w całej osnowie, drudzy, że projekt ministeryum, lecz byli i tacy, którzy snuli dla swych kolegów złowróżbne wieści, a mianowicie, że dla pogodzenia Koła polskiego z Wydziałem krajowym rząd zgodzi się na trzechmiesięczną prolongatę, oznaczając już z góry pierwszy termin płatności na pierwszego kwietnia.

Pewność, z jaką wypowiedziane zostało to twierdzenie, usankcyonowane zresztą źródłem pochodzenia, zepsuła humory rozbawionego towarzystwa. Nastąpiła chwila milczenia, po której padały gęste strzały interpelacyj, skierowane pod adresem moratoryjnego wróżbity. Dolatywały nas tylko słowa: „indywidualne“ i „fakultatywne“, wymawiane z wielką słodyczą i szacunkiem dla ministra Hochenburgera, który pierwszy w czasie ankiety wyrzekł te zbawcze dla palestry słowa. Zastanawiano się nawet czyby dzielnych pogromców moratoryum nie zamianować honorowymi członkami Izby, lecz wniosek ten odpadł z powodu pesymistycznych wiadomości o możliwej prolongacie.

Omawiano mężne zachowanie się p. Bazesa, który pierwszy raz w życiu ogłoszony został przez druty Biura korespondencyjnego jako bohater i pogromca moratoryum. Z jaką on dumą musi chodzić po Wiedniu, dokonawszy takiego dzieła, o którem nietylko rozpisują się galicyjskie dzienniki, ale sama „Neue Freie Presse“. Słowa gorącego uwielbienia padały pod adresem tego męża, który z powodu przymusowego odpoczynku, jaki przyniosło mu urzędowanie Komisarza fortecznego, cenny swój czas użył do walki wypowiedzianej moratoryum. Jeden ze współbiesiadników, gdy rozmowa toczyła się na temat przyjaciół i nieprzyjaciół moratoryum, oświadczył, że zdumiony był wprost nieprzejednanem stanowiskiem p. Bazesa, którego uważał właśnie za gorliwego stronnika trwania moratoryum, a nawet propagatora zasady, że podczas wojny nie powinno się płacić. Pomimo wybuchu niezadowolenia i potoczystych a namiętnych słów protestu, ożywionych giestykulacyą, oponent trwał przy swojem twierdząc, że p. Bazes mówił to otwarcie „tak w tym lokalu jak niemniej wszędzie i że rad takich udzielał nietylko swym towaszom, lecz także instytucyom finansowym, w których pracował“. Na to jeden z towarzystwa odpowiedział: „Choćbyi tak było, to w czasie wojny można zmienić przekonania, gdyż i ona przynosi zmiany, a przecież nawet wielcy politycy zmieniają przekonania, a było to tem chwalebniej z jego strony, że dzieje się to dla naszego dobra“.

Inny ton wiał ze słów dochodzących od sąsiednich stolików, gdzie ten sam temat rozmowy występował w innem oświetleniu, gdzie trzeba było posadzić jednego z mecenasów dla obrony uwielbianej przez nich sprawy, która wyprana ze wszystkich stron dodatnich, jakie oni wykazują, „topiła się w ciemniach osobistych interesów szczupłej kliki spekulantów miejscowych i zamiejscowych „Homonovusów“ i najrozmaitszej kategoryi kandydatów do stałej siedziby u św. Michała“. Zaczerwienione twarze i podniecone oburzeniem źrenice, ciskały gromy na prawo i lewo. Wymyślano delegatom za to, że z miejsca niezaprotestowali przeciw wywodom przeciwników.

Do rozmowy wmieszał się siedzący opodal kupiec z ul. św. Agnieszki, należący także do obozu przyjaciół moratoryum, który twierdził, że dobór delegatów Izby był wprost śmieszny: „bo jak oni mogli mówić o niewypłacalności i indywidualnem moratoryum, gdy sami ani razu jeszcze nie zgłaszali niewypłacalności — i to się mają nazywać delegaci!“.

Cały wieczór spędzono na pomstowaniu wrogom moratoryum i żywiono nadzieję, że Koło polskie będzie miało na tyle powagi, że odeprze ataki skierowane przeciw ogółowi i wyjedna dalsze moratoryum, choćby trzechmiesięczne, bez oznaczenia terminu płatności na pierwszego kwietnia, o czem krążą już uporczywe wieści. Trzeba przecież pogodzić powaśnione dzieci drobnem ustępstwem trzechmiesięcznej prolongaty.

Z mi. st.

Holandya dla Polski. Przed kilku miesiącami wskutek odezwy księcia-biskupa Sapiehy i akcyi komitetu sienkiewiczowskiego powstał w Rotterdamie Komitet holenderski niesienia pomocy zniszczonej wojną Polsce pod nazwą: „Nederlandsche Comite voor Philantropphischen Steun aan Polen“ pod przewodnictwem N. van Wijka, profesora języków słowiańskich na jednym z uniwersytetów holenderskich. Profesor N. van Wijk w połowie bieżącego roku, wkrótce po wyparciu Rosyan z nad Dunajca, zwiedzał okolice naszego kraju dotknięte klęską wojny w towarzystwie członków K. B. K., którzy go szczegółowo poinformowali o ogromie nieszczęścia jakie na Polskę spadło. Gość nasz dowiadywał się o wszystkiem tem łatwiej, że władał płynnie językiem polskim, w którym też prowadzi korespondencyę z K. B. K.

Komitet rotterdamski rozwinął szeroką akcyę w Holandyi, szczególnie wśród ludności katolickiej i w krótkim czasie zebrał kilkadziesiąt tysięcy guldenów holenderskich. Kwotę tę rozdzielił między polskie komitety ratunkowe, a ponadto zajął się zbiórką ubrań i bielizny. W ostatnim czasie właśnie nadeszło do K. B. K. kilka pak z ubraniami i bielizną ważących przeszło 4.000 klgr. Garderoba, którą komitet rotterdamski nadesłał, podobnie jak i bielizna, sporządzone są z materyałów pierwszej jakości i nadzwyczajnie starannie posortowana i opakowana. W dotychczasowej akcyi komitetu, zwłaszcza zaś około zbiórki ubrań i bielizny bardzo się też zasłużył X. P. B. Mazurowski, kierownik misyi stow. św. Rafała. Komitet nie poprzestaje na dotychczasowych owocach swej pracy, lecz akcyę podjętą energicznie prowadzi dalej, przyczyniając się do otarcia łez nędzy tysięcy ludu polskiego, pogrążonego w nieszczęściu przez pożogę wojenną.

Karty chlebowe na następny tydzień. Biura okręgowe rozpoczęły dziś rozdawnictwo kart chlebowych na następny tydzień. Rozdawnictwo odbywa się w ten sam sposób jak w poprzednich tygodniach. Jutro, w sobotę, do biur okręgowych zgłaszać się mają pracodawcy po karty dodatkowe dla swych ciężko pracujących robotników.

Z wystawy „Sztuki“. Jednocześnie z obrazami wystawionemi przez „Sztukę“ znajdzie się w gmachu Sztuk pięknych portret JEksc. zbrojmistrza Kuka, komendanta twierdzy krakowskiej. Autorem jego jest znany artysta wiedeński prof. E. Baschny. Wdzięczność dla JEkscelencyi, który takie zasługi położył staraniem o utrzymanie normalnego kulturalnego życia Krakowa i którego małżonka podjęła dzieło tak pełne sympatyi dla polskich artystów, skłoniło Zarząd „Sztuki“ do poproszenia prof. Baschnego, aby choć dzieło jego formalnie do wystawy Towarzystwa należeć nie może, zechciał je jednak z obrazami krakowskich kolegów wystawić.

Premia Towarzystwa Sztuk pięknych za rok 1915 ukaże się w styczniu przyszłego roku. Kolorowa autolitografia p. t. „Motyw z szarży pod Rokitną“ jest dziełem ofiarności prezesa Towarzystwa batalisty Wojciecha Kossaka i będzie narodową pamiątką z wielkich lat obecnej wojny dla tych członków Towarzystwa, którzy mimo ciężkich warunków bytu wytrwali przy Towarzystwie, uiszczając wkładkę za rok bieżący. Z natury rzeczy premia odbitą będzie w ograniczonej liczbie dla członków tegorocznych.

Premia za rok 1914 wydaną będzie nieco później po ustaleniu liczby członków, co w obecnym czasie było niemożliwem z powodu przerwy połączenia z pp. korespondentami z pod zaboru rosyjskiego.

Z targu. Dzisiejszy targ, pomimo, że rozpoczął się już okres przedświąteczny, nie różnił się prawie od targów z ostatnich kilku tygodni. Dowóz nabiału jest w dalszym ciągu niewystarczający; najwięcej jeszcze dostarczono sera i masła, mleka było bardzo mało, skutkiem czego kupujący przypuszczali formalne szturmy do wozów z mlekiem, które się na targu pojawiły, jaj zbrakło zupełnie. Drób, dowieziony na targ w znaczniejszej ilości, a nieobjęty taryfą maksymalną, sprzedawano po cenach niesłychanie wygórowanych. Dość wspomnieć, że za parę kurcząt żądano do 7 kor., za gęś 15 do 25 koron, za indyka 20 do 30 kor. Takie ceny płacić mogą tylko ludzie bardzo zamożni, a tych w Krakowie jest zapewne nie wielu. Ceny innych artykułów, ustalone w taryfie, pozostały niezmienione, z wyjątkiem jaj, które obecnie kosztują po 20 hal. za sztukę.

Rozkopany Rynek. Jeszcze nie ukończono robót około budowy nowej linii tramwajowej, skutkiem czego rozkopano całą połać Rynku wzdłuż linii C—D i wylotu ul. Sławkowskiej, a już rozpoczęto rozkopywać Rynek przed kościołem Maryackim, u zbiegu trzech linii tramwajowych. Tu od kilku dni już przekopują robotnicy jakiś kanał, roboty postępują jednak bardzo powoli i zapewne przed świętami ukończone nie będą. Wobec tego komunikacya piesza i kołowa na Rynku doznaje nadzwyczajnych przeszkód, ruch tramwajowy kończy się o całą godzinę wcześniej i zachodzi niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków. Budownictwo miejskie, jeżeli już było zmuszone podjąć te roboty, powinno koniecznie postarać się o to, aby one żywiej postępowały i możliwie najprędzej były ukończone.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. W biurze fizykatu miejskiego we Lwowie odbyła się onegdaj pod przewodnictwem ks. Pawłowej Sapieżyny narada, w której wzięły udział reprezentantki lwowskiego Schroniska Matek, stowarzyszenia Dzieciątka Jezus oraz Ochrony Dziecka. Przedmiotem narady było podjęcie wspólnej akcyi celem niesienia opieki dla niemowląt zrodzonych w czasie wojny, w okresie, gdy ojcowie znajdowali się już w szeregach. Przewodnicząca zebrania, ks. Pawłowa Sapieżyna przybyła właśnie z Wiednia, podała projekt, aby projektowaną instytucyę urządzić na wzór wiedeńskiego Towarzystwa Opieki wojennej nad niemowlętami.

Powrót uchodźców do Lwowa. O powrocie pierwszych uchodźców po 15-miesięcznem tułactwie do Lwowa pisze jedno z pism tamtejszych: Pierwszy onegdajszy transport przywiózł około 300 osób, z tych mniej więcej 50 rozpierzchło się po okolicznych wsiach, a 250 osób, w tem mężczyźni, kobiety i dzieci, „wylądowało“ na lwowskim bruku.

Z Bielska. (Kor. wł.) W Bielsku i Białej jest kilka szpitali; największym, bo liczącym 2000 łóżek, jest szpital barakowy. Mamy chorych rozmaitej narodowości, pewną grupę stanowią Polacy; jest ich prawie zawsze przeszło 500; mamy też legionistów koło 80; w niektórych salach znajduje się po kilku Polaków razem. Cóż ci ludzie porabiają? Jedni mocują się ze śmiercią, lecz inni — mniej chorzy — radziby się czemś zająć. „Księże! zginę z nudów; godzina za godziną płynie — a nie mam czem się zająć ani z kim porozmawiać; gazety, książki mi dajcie!“. Daję gazety, ile mi starczy, lecz co jednostka zrobi dla tylu?! Pisałem tu i tam z prośbą o pomoc, prawda, że nadeszło kilka książek (17) i gazet kilkanaście, lecz to jeszcze mało, mało zwłaszcza książek, proszę więc w imieniu rannych o książki i gazety: proszę nadsyłać pod moim adresem. Przesyłek nie potrzeba wcale opłacać lecz adresować: Bielsko, Szpital obserwacyjny (barakowy) X. A. Osiecki + (czerwony krzyż narysować ołówkiem i dodać:) dla rannych żołnierzy.

X. A. Os.

Sądy w Haliczu i Brodach. Prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego w Ołomuńcu zawiadamia, że następujące sądy podjęły na nowo swe czynności urzędowe: w Haliczu w dniu 10 listopada 1915, w Brodach w dn. 17 listopada 1915.

Zakazane książki. Dyrekcya policyi w Wiedniu rozporządzeniem z dnia 24. listopada zakazała rozszerzania następujących książek, wydanych w Szwajcaryi: broszury syna Sienkiewicza pt.: „Polonais et Russes“ (Lozanna 1915), oraz drugiej broszury, napisanej rzekomo przez Poznańczyka pt.: „La question polonaise“ (Lozanna, 1915).

Powrót ułana z pod Rokitny z niewoli rosyjskiej. W czasie pamiętnej szarży kawaleryi Legionów naszych pod Rokitną, ranny został oficer drugiego szwadronu ułanów polskich Zygmunt Jagryn w rękę i nogę i wzięty następnie przez Moskali do niewoli. Rana w nogę okazała się tak ciężką, że musiano amputować lewą nogę. Po sześciomiesięcznej niewoli wrócił obecnie por. Jagryn wskutek wymiany jeńców-inwalidów do Wiednia, gdzie go nasi rodacy serdecznie powitali.

Utonięcie dwudziestu kilku osób. Zeszłej środy w nocy wyjechało z Warszawy kilkudziesięciu pasażerów omnibusem i na wozach. Razem było siedemdziesiąt kilka wehikułów, jadących w oko-

lice Płocka. Gdy już byli niedaleko Zakroczymia, powiedziano im. że droga jest zalana, wskutek wylewu rzek. Nawrócili przeto i pojechali inną drogą. Noc była bardzo ciemną, tak, że prawie nie było widać szosy. Jednakże wszystkie wozy nawróciły. Wypadło przytem tak, że na przedzie jechały zwyczajne wozy, kilkadziesiąt zaś powozów jechało za niemi. Przejechawszy tak kilka minut, pasażerowie w powozach usłyszeli straszny krzyk, dochodzący z wozów. Nie można było rozróżnić, skąd pochodzi wołanie o pomoc i dopiero po upływie dłuższego czasu stwierdzono, że kilka pierwszych wozów wjechało w wodę, w tem miejscu bardzo głęboką. Trzy wozy z dwudziestu kilku żydami zatonęły. O ratowaniu nieszczęśliwych nie mogło być mowy, ponieważ woda ciągle przybierała i zalała tak wielki obszar, że w przeciągu pół godziny wszyscy podróżni w liczbie kilkuset byli otoczeni ze wszystkich stron wodą bez wyjścia. Niedaleko tego miejsca jest kościół i zagrożeni szukali schronienia przed powodzią na plebanii. Kilkuset żydów, wśród nich wiele kobiet i dzieci, jest jeszcze do dziś w kościele, który czyni wrażenie wyspy na morzu. Kilku żydów, którzy odważyli się i z narażeniem życia opuścili tę miejscowość, brnęło pieszo po bagnach. Wydostali się oni stamtąd, przybyli do Warszawy i zaczęli starać się o pomoc dla pozostałych, ażeby ich wyratować z powodzi.

Z Piotrkowa donosi „Gaz. Pol.“: Staraniem Stow. Nauczycielstwa Polskiego w Piotrkowie zorganizowano cykl odczytów. Seryę pierwszą wykładów rozpoczął mecenas Rudnicki prelekcyą na temat „Mickiewicz i rok 1830“, ilustr. cytatami, deklamowanymi przez art. sceny krakowskiej, chor. Legionów p. Nowakowskiego.

Z inicyatywy miejscowej komendy obwodowej odbył się tutaj zjazd rolników dla omówienia spraw podniesienia kultury rolnej i hodowli bydła. Uchwalono sprowadzić dla celów rolnictwa nawozy sztuczne, oraz skorzystać z pośrednictwa władz dla sprowadzenia bydła holenderskiego i świń rasowych, urządzenia suszarni kartofli, tudzież przedłużenia dostawy zmłóconego zboża z 15. grudnia do 15. lutego.

Z Radomia. Otwarcie seminaryum nauczycielskiego, zorganizowanego przez Komisyę Szkolną, nastąpiło 5. grudnia. Rektorem seminaryum został ks. Rokoszny. Kurs trzyletni. Zapisało się 65 kandydatów, egzaminy trwać będą do 1. stycznia 1916 r.

Towarzystwo rolnicze odbyło w dniu 3. b. m. ogólne zebranie. Przyjęto do wiadomości komunikat władz o możności nabywania za ich pośrednictwem bydła i kukurudzy przez ziemian, uchwalono powołać oddział rejestracyi szkód wojennych oraz zebranie funduszu pożyczkowego na uruchomienie gospodarstw zniszczonych przez wojnę.

Ogrzewalnie w Łodzi. Według doniesienia „Deutcher Lodzer Ztg.“ mają być w Łodzi otwarte ogrzewalnie dla biednej ludności i robotników ulicznych, zmuszonych pracować wśród ciężkich nieraz mrozów. W ogrzewalniach tych będzie także podawaną herbata. Przygotowania do otwarcia ogrzewalni już poczyniono.

Stary klasztor OO. Reformatów w Pilicy, zamknięty przez Rosyan w r. 1864 został przez władze austryackie oddany z powrotem w ręce zakonników. Czterech OO. Reformatów objęło przy kościele obowiązki. Radość ludności — jak donosi „Goniec Częstochowski“ — z tego powodu jest niezwykła.

Z Wielunia. Ustanowiono tutaj taksę na chleb żytni w wysokości 7 i pół kop. za funt.

Rocznica listopadowa w Szwajcaryi. Z Rapperswilu piszą: Cztery miasta szwajcarskie, w których są większe kolonie polskie, uczciły 85 rocznicę powstania listopadowego. W Genewie i Fryburgu odbyły się na temat rocznicy odczyty prof. Kucharzewskiego z Warszawy, w Lozannie zaś i w Zurychu urządzono uroczyste wieczory listopadowe, przy tłumnym współudziale publiczności szwajcarskiej. W wykonaniu części muzycznej wieczorów współdziałały siły operowe warszawskie. W obchodzie listopadowym w Zurychu uczestniczyła cała kolonia polska z pobliskiego Rapperswilu.

Polskie dzieci na tułaczce. „Russkoje Słowo“ donosi, że do Piotrogrodu powróciła pełnomocniczka komitetu Tatjanowskiego p. Czaplina, która przywiozła ze sobą partyę dzieci polskich, zgubionych przez rodziców. P. Czaplina na czele swego oddziału odwiedziła Połock, Witebsk, Orsze, Smoleńsk i Mińsk i wszędzie po drodze zbierała zagubione dzieci. Zebrała ich 91. W liczbie tej jest kilkanaście chorych nerwowo. P. Czaplina oświadcza, że jest to tylko cząstka zagubionych dzieci, wobec czego komitet Tatjanowski postanowił zorganizować kilka oddziałów specyalnych do zbierania zagubionej dziatwy. „Powstaje pytanie — pisze Russkoje Słowo“ — jaki będzie los tych dzieci. Obowiązkiem polskich organizacyi pomocy jest uratować znajdujące się zebrane przez komitet partyach dzieci polskie“.

Burcew awiatykiem. Znany rewolucyonista Burcew, który w ostatnich czasach przebywał w Petersburgu wniósł prośbę do ministerstwa wojny, aby mu pozwolono oddać się studyom awiatycznym. Podanie załatwiono przychylnie.

Wielkie powodzie w Portugalii. W ciągu ostatniego tygodnia panowały w całej Portugalii wielkie burze, które spowodowały w różnych okolicach olbrzymie straty. Deszcze trwały dzień i noc przez cały tydzień, wiele okolic zalanych. Pomiędzy wielu miastami została przerwana komunikacya.

Jak daleko dochodzi huk armatni? Huk armatni jest o wiele bardziej dalekonośny, niż zazwyczaj sądzą. To niedocenianie pochodzi głównie stąd, że huk grzmotu, który jest o wiele silniejszy, dziwnym sposobem nie jest słyszany na daleką odległość. Rzadko zdarza się, ażeby grzmot był słyszany na odległość 20 kilom.., co odpowiada jednej minucie czasu, który upływa między błyskawicą a grzmotem, a maksymalnie przerwa ta wynosi 90 sekund, co odpowiada 30 klm. odległości. Musimy zatem przyjąć, że grzmot przebiegając powietrze, szybko się osłabia skutkiem kilkakrotnych refleksów na płaszczyznach chmur i warstw powietrznych. Jest natomiast rzeczą pewną, że słaby nawet huk armatni przebywa odległości większe niż 30 klm., a grzmot ciężkich dział słyszany jest na 100—200 kilometrów. W obecnej wojnie, wedle wiarygodnych wiadomości, słyszano huk dział z walk Argońskich w Weissenburgu, w Alzacyi, zaś huk oblężniczych dział pod Kownem w okolicy Królewca w Prusiech, a zatem na odległość przeszło 200 kilometrów. Z dawniejszych czasów donoszą o większych jeszcze odległościach, a rekord pod tym względem ma wiadomość z czasów oblężenia Antwerpii przez Francuzów w r. 1832, kiedy to huk dział miano słyszeć w górach w Saksonii, a zatem na odległość 590 kilometów. Jest też rzeczą stwierdzoną, że huk dział wysoko położonych, jak właśnie w ostatnich walkach w górach Wogezkich na wysokości 400—500 metrów — daleko dalej dochodzi. W wyższych warstwach powietrza głos łatwiej sobie drogę toruje, niższych natomiast doznaje przytłumienia.

Zawiadomienia i komunikaty.

Zapisy na kurs rzeźby dla kobiet przy Kursach im. Baranieckiego trwają dalej. Liczba uczenic jest wszakże ograniczona rozmiarami pracowni przy Alei Krasińskiego 14. Pożyteczny ten kurs przyczyni się niezawodnie do dalszego rozszerzenia kultury estetycznej wśród kobiet, a może dopomódz do rozwoju niejednemu wybitnemu talentowi. Wpisy ul. Karmelicka 32.

Komitet Panien polskich m. Krakowa składa niniejszem najgłębsze podziękowanie WP. Prof. Konserwatoryum Kazimierzowi Krzyształowiczowi za urządzenie koncertu p. t. „Wieczór Pieśni“ ofiarowanego na rzecz Bursy Przemysłowej dla dziewcząt osieroconych po poległych rodakach i ofiarach wojny, jak również za łaskawy współudział WWPP. H. Łowczyńskiej, Mayer-Abłamowiczowej, PW. Stępniowskiemu i wszystkim Paniom, które wzięły udział w chórze.

Sodalicya Panien zaprasza swych członków na zebranie, które odbędzie się dnia 17 b. m. o godz. 5 w lokalu przy ul. Szewskiej nr 5.

Pomnik na grobie ś. p. Kaszubskiego w Pilźnie. Na wiosnę 1916 r. stanie na grobie oficera Legionów Stanisława Kaszubskiego w Pilźnie pomnik, który wystawi własnym kosztem zakład art. kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy w Krakowie. Naczelny Komitet Narodowy i Powiatowy Komitet Narodowy w Pilźnie składa zakładowi p. Józefa Kuleszy za tak patryotyczne zobowiązanie serdeczną podziękę.

Nabożeństwo żałobne. Ks. Dr Jan Siemieński odprawi w sobotę 18 bm. o godz. 8.30 w kościele OO. Zmartwychwstańców nabożeństwo żałobne za ś. p. Dra Tadeusza Żulińskiego, legionistę, poległego przed 6 tygodniami na terenie

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu“.

Na „Gwiazdkę“ dla Legionistów polskich: Paulina i Emilia Dziedzickie 3 K; Borejkowa 2 K; N. N. 5 K; Bolesław Kazimierz 2 K; Artur Artymowicz 10 K; Uczenice III kursu b. c. k. Seminaryum naucz. w Krakowie 14 K; X. M. S. 11 K 30 h; X. Ferdynand Widlarz prob. w Rybny od siebie i parafian 25 K; Uczenice V. kl. wydz. szkoły im. św. Jadwigi w Przemyślu zamiast kwiatów w dniu imienin gospodyni klasy 20 K; Helena i Marya Zaniewskie 10 K; Redakcya „Ludu Katolickiego“ w Tarnowie 28 K; Eleonora Markiewiczowa 5 K; Nauczycielki i dziatwa 1 kl. szkoły w Słonnem (Rabka) 11 K; Małe Zagrodzkie z Rudnika 3 K; Uczenice kl. 4 lud. szkoły żeńskiej w Przemyślu na Zasaniu z okazyi imienin nauczycielki p. Emilii Żardeckiej 8 K; Urząd pocztowy Hussaków ze składek 32 K; Wł. Bieniewski 5 K; M. Stępieniowa i Z. Stępieniówna 8 K; Prof. Marya Malsburgowa 20 K; Marya Jeziorańska 3 K; Redakcya „Ludu Katolickiego“ w Tarnowie 29 K 50 h; Edward Gazda 5 K; Józefa Pokrzywnicka 5 K; III rok Seminar. naucz. żeńsk. w Przemyślu (dochód z wieczorku 70 K 10 h; Zofia Górnisiewicz naucz. w Kielnarowej 10 K; Antola z Dolinkowa z Gogolowa (zebrane za adersowanie listów 5 K 4 r.

Na cele Samarytanina Polskiego złożyła p. Julia Skorzepowa 10 K ku uczczeniu ś. p. prof. Dra Wicherkiewicza.

Wykaz datków w naturze złożonych w Centralnym Komitecie Gwiazdkowym dla Legionistów: Szkoła im. Mickiewicza 47 torebek napełnionych; Marya Gubarzewska 2 pary skarpetek, 2 woreczki na pieniądze i 1 pudełko na papierosy; Helena Starzewska 2 puszki konserw; Marcelina Skórczewska 5 puszek konserw, 7 koszul, 2 pary kalesonów i 1 para skarpetek; Marya Sadowska 1 szal; Józefa Biedówna 1 para mitynek i 1 torebka z przyborami do szycia i z tytoniem; Hein Wicek (Bochnia) 1 paczka czekolady, 1 paczka tytoniu, 1 książeczka bibułek, 1 para onucek i 1 para ciepłych skarpetek; Semkowicz Adaś (Bochnia) 1 para rękowiczek, 1 paczka czekolady i 1 paczka tytoniu z bibułkami; Semkowicz Marya (Bochnia) 1 para rękawiczek, 1 paczka tytoniu z bibułkami i 1 paczka czekolady; Hein Kazik (Bochnia) 1 para skarpetek, 1 paczka czekolady, 1 para onucek i 1 paczka tytoniu z bibułkami; Semkowicz Wandula 1 para rękawiczek ciepłych, 1 paczka czekolady i 1 paczka tytoniu z bibułkami; M. Puchalska, Irenka Puchalska (Milówka) 2 duże pudła drobnych ciastek.

Śp. Maciej Leon Jakubowski.

Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły świeżo w naszem mieście prof. Dr Maciej Leon Jakubowski, urodził się w Krakowie w r. 1837, tu odbył studya średnie i uniwersyteckie. W r. 1861 uzyskał w Uniw. Jag. stopień doktora medycyny, a potem doktora chirurgii, wreszcie w r. 1862 stopień magistra położnictwa w Uniw. wiedeńskim. Od r. 1860 oddał się z zapałem studyom nad chorobami dzieci w klinikach: wiedeńskiej, pragskiej i paryskiej. W grudniu r. 1863 habilitował się w wydziale lekarskim Uniw. Jagiell. na docenta kliniki chorób dzieci, a w r. 1864 rozpoczął swe wykłady, które w tym zakresie były nowością w naszej Wszechnicy.

Pragnąc wykłady swe oprzeć na właściwej podstawie, doprowadził do skutku zawiązanie się „Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie“, które w 4 lata po swem zawiązaniu się t. j. w r. 1876 wybudowało szpital św. Ludwika. W szpitalu tym pomieścił za jego staraniem rząd klinikę chorób dzieci, która dotąd tamże się mieści. Jako dyrektor całego szpitala św. Ludwika i kliniki uniwersyteckiej, rozporządzał nietylko wzorowym na swe czasy warsztatem do pracy, ale i wielką liczbą chorych dzieci, które z miasta, całego kraju i z sąsiedniego Królestwa zwozili rodzice. W szpitalu tym spędził niemal cały swój pracowity żywot, oddając swą bogatą wiedzę i co więcej swe serce cierpiącej dziatwie i uczącej się młodzieży. Idealne jego obchodzenie się z chorymi dziećmi wyrobiło mu z czasem nazwę „dziadka“, pod którą znał go każdy lekarz, czy uczeń szkoły Jagiellońskiej.

Doskonały nauczyciel i prelegent, autor cennych zawodowych prac, zyskał sobie nietylko rozgłos powagi w zakresie chorób dzieci, lecz także imię zacnego przodownika i przyjaciela uczącej się młodzieży. W r. 1873 mianowano go nadzwyczajnym, później zwyczajnym profesorem Uniw. Jag. W r. 1899 na 1900 był dziekanem wydziału lekarskiego, zaś w r. 1900 na 1901 rektorem wszechnicy Jagiellońskiej. Był on członkiem założycielem Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego, prezesem Tow. lekarskiego krakowskiego, zaś po wprowadzeniu w r. 1893 Izb lekarskich pierwszym prezesem Izby lek. krakowskiej. Towarzystwa lekarskie krakowskie, warszawskie i łódzkie mianowały go swym członkiem honorowym, a z uchwały Rady miejskiej, której był członkiem czasowym, dostąpił zaszczytu odznaczenia go godnością honorowego obywatela miasta Krakowa. Jako członek Towarzystwa Naukowego krakowskiego stał się członkiem nadzwyczajnym Akademii Umiejętności.

Za liczne swe zasługi ozdobiony był orderem żelaznej korony III klasy, a z chwilą przejścia w stan spoczynku z powodu osiągniętej granicy wieku w r. 1907 odznaczony został godnością radcy Dworu. Od tej chwili złożył urząd dyrektora kliniki i szpitala św. Ludwika, powierzając je swoim uczniom i następcom, sam zaś objął urząd kuratora szpitala rzeczonego, którego losami aż do chwili ostatniej swej choroby żywo się zajmował.

Niezapomnianem po wszystkie czasy dziełem jego pozostanie dom zdrowia dla skrofulicznej dziatwy, postawiony jego niestrudzonymi zabiegami w Rabce, dokąd od szeregu lat na letnie ferye na wypoczynek a właściwie dla dalszej zawodowej pracy wyjeżdżał. Cześć pamięci wielkiego przyjaciela chorej dziatwy, doskonałego nauczyciela i przodownika młodzieży, cześć pamięci prawego obywatela.

L. W.

Wiadomości literackie.

W sprawie odszkodowań i świadczeń wojennych. Ukazała się nakładem Komitetu odbudowy wsi i miast broszurka pod powyższym tytułem, obejmująca projekt ustawy o odszkodowaniach i komentarze do istniejącej ustawy o świadczeniach wojennych. Książeczka ta określa różnicę pomiędzy pojęciem świadczenia wojennego, a szkody wojennej. Jak wiadomo, pojęcia te niejednokrotnie są mięszane ze sobą, a dotychczas urzędowo nie zostały ustalone. Zajmowało się tą kwestyą Koło polskie, a rezultatem dyskusyi było żądanie, aby różnicę tych pojęć rząd sam określił i ustalił.

Kwestya posiada niezmierną wagę dla kraju naszego, który w tak ogromnej mierze ponosi ciężar wojny. Broszurka powyższa ma więc dla ludności wielką wartość, gdyż wynagrodzenia za świadczenia wojenne, według istniejących ustaw i rozporządzeń, są już wypłacane. Idzie więc o poinformowanie ludności o tem, co pod pojęcie świadczenia wojennego może być podciągnięte, a więc jakie pretensye można do likwidowania przedstawić już w chwili obecnej.

Co do szkód wojennych, ustawy o odszkodowaniu na razie żadnej niema. Szkody zgłaszać oczywiście można i należy, gdyż do tego starostwa wezwały ludność. Zgłoszenia takie wszelako nie uprawniają poszkodowanego do żądania jakiejkolwiek rekompensaty, gdyż ustaw ani rozporządzeń w tym względzie jeszcze nie wydano.

W książeczce powyższej na licznych przedstawiono przykładach różnice między świadczeniem, a szkodą wojenną, tak, że interesowani będą mogli przez analogię wyciągnąć w wielu wypadkach wnioski co do swoich pretensyj i uprawnień. Mamy nadzieję, że pożyteczna broszurka rozejdzie się szeroko, gdyż odpowiada istotnej potrzebie informowania ludności o bardzo ważnej dla niej kwestyi. Wywód prawniczy w niej zawarty weźmie niezawodnie pod uwagę i Koło polskie — które projekt ten już otrzymało — w dalszych swych obradach nad tą ważną sprawą.

Wiadomości gospodarcze.

Przesyłki pocztowe w okresie przedświątecznym. Z powodu zbliżającego się okresu świątecznego wzmoże się niezawodnie pomimo trudności ekonomicznych i w tym roku ruch pakietów pocztowych. Zarząd pocztowy będzie jak zawsze, tak i w tym roku wojennym dbał o zapewnienie możliwie rychłego przewozu i doręczenia przesyłek świątecznych, liczy jednak z góry na to, iż publiczność uwzględni z jednej strony wyjątkowo niepomyślne warunki, wśród których instytucya pocztowa ma spełnić swe zadanie, z drugiej zaś strony wesprze Zarząd pocztowy w jego usiłowaniach przez ścisłe zastosowanie się do następujących wskazówek:

1) Ze względu na obecny brak dostatecznej ilości wyszkolonych funkcyonaryuszy pocztowych oraz ze względu na ograniczoną ilość środków transportowych, uprasza c. k. Dyrekcya poczt o możliwie wczesne zamawianie towarów, względnie nadawanie przesyłek świątecznych.

2) Adres każdej przesyłki musi być wyraźny i pisany ile możności na samem opakowaniu, przyczem zaleca się włożyć drugi taki adres do wnętrza przesyłki. Nadto muszą być tak osoba adresata, jak i miejsce jej zamieszkania tak dokładnie określone, aby właściwego odbiorcę można było odnaleść bez dalszych poszukiwań.

3) Opakowanie przesyłek powinno być trwałe t. j. chronić zawartość przed wilgocią, tarciem lub zgnieceniem. W tym celu zaleca się używać skrzynek drewnianych, silnych koszów, opakowania płóciennego, ceratowego lub skórzanego; natomiast unikać opakowania papierowego lub kartonowego. Wybór opakowania powinien być dostosowany do rodzaju zawartości i jej wartości, dalej do wagi, objętości towaru oraz odległości i rodzaju transportu. Rodzaj opakowania należy wyszczególniać w adresie przesyłkowym, np. pakiet w płótnie, kosz obszyty płótnem, skrzynka drewniana itd.

4) Przesyłki powinny być nadawane w stanie otwartym, tak, aby bez trudności można było sprawdzić zawartość i nie mogą one też zawierać żadnej korespondencyi. Również przesyłanie wiadomości na odcinku adresu przesyłkowego jest wzbronione.

5) Jako zamknięcie zaleca się używać silnego jednolitego (niewiązanego) szpagatu. Ubezpieczenie końców szpagatu zapomocą plomby lub pieczęci lakowej może nastąpić po obejrzeniu zawartości przesyłki przez urząd nadawczy.

6) Opakowanie i zamknięcie powinno być w ten sposób urządzone, aby bez widocznego i wpadającego w oczy naruszenia nie można było dostać się do wnętrza przesyłki.

7) Co do przesyłek dla zagranicy zwraca się uwagę na istniejące zakazy z tym dodatkiem, że nadawca powinien zaznajomić się z odnośnymi przepisami ogłaszanymi każdorazowo w dzienniku ustaw państwowych i rozporządzeń.

8) Zwraca się wkońcu uwagę także na to, iż nadawanie przesyłek z charakterem przesyłek pilnych (express) nie zapewnia im rychlejszej odprawy i transportu przed innemi przesyłkami, jak to publiczność powszechnie mniema, lecz ma jedynie skutek, iż przesyłka zaraz po nadejściu na miejsce przeznaczenia zostaje doręczona osobnym posłańcem. Wobec notorycznego braku odpowiedniej ilości osobnych posłańców, może się atoli tu i ówdzie zdarzyć, iż przesyłka „express“ mimo najlepszej chęci nie będzie doręczona osobnym posłańcem.

Na greckiej ziemi.

Sytuacya, jaka wytworzyła się przez odwrót wojsk francuskich i angielskich na terytoryum greckie, wchodzi, a raczej weszła w stadyum zupełnego rozwikłania. Telegram Biura Reutera, a więc niejako oficyalny telegram czwórporozumienia donosi, iż Grecya odstąpiła prawie całą Macedonię wschodnią do swobodnego rozporządzenia koalicyi, wycofując zarazem z owego obszaru swoje własne siły zbrojne. Tensam telegram komunikuje, iż **odwrót armii gen Sarraila został zakończony**, a tem samem armia ta, wycofawszy się z Wardarskich kleszczy z małemi stosunkowo stratami, gotową jest do stawienia czoła przeciwnikowi.

Równocześnie inne, jak dotychczas prywatne depesze donoszą, iż wojska bułgarskie, a raczej ściśle mówiąc sprzymierzone, po chwilowem zatrzymaniu się na greckiej granicy, ruszyły naprzód. Wiadomość z Rzymu mówi, iż wojska bułgarskie, niemieckie i austro-węgierskie, przekroczyły granicę grecką w obszarze Gewgheli, zaś wiadomość z Paryża, iż wojska bułgarskie uczyniły to samo na skrzydle lewem, w obszarze Dojranu.

Mimo braku urzędowego potwierdzenia, wiadomość ta ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Z chwilą, kiedy Grecya ugięła się wobec żądań entente i wycofując swe wojska zezwoliła na operacye armii gen. Sarraila na ziemi greckiej, wydaje się rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż państwa centralne nie uznają terytoryum greckiego za nietykalny azyl wojsk francusko-angielskich, gdzie wojska te mogłyby bezkarnie zorganizować się do nowego wypadu, wiążąc przez cały czas wojny znaczne siły sprzymierzonych, lecz siłą faktu będą musiały dążyć do zniszczenia przeciwnika, i w tym celu zająć wobec Grecyi stanowisko równych praw dla wszystkich stron wojujących.

Omawiając sytuacyę na Bałkanie słusznie zauważa znany krytyk wojenny major Moraht, iż sukcesy państw sprzymierzonych w Serbii wytworzyły u czwórporozumienia konieczność natychmiastowej decyzyi: wycofania się z imprezy bałkańskiej, w ślad czego musiałoby nastąpić opuszczenie Galipoli, lub trzymania wszelkiemi siłami Salonik wraz ze wzmożoną akcyą przeciw Turkom na Galipoli. Ta druga ewentualność wymagałaby rzucenia na Bałkan wszystkich wolnych sił, a tem samem porzucenia dalszych zamiarów akcyi na froncie ściśle europejskim. Czwórporozumienie rozwiązało dylemat znowu połowicznie. Na Galipoli przechodzi coraz bardziej do defenzywy, w obszar Salonik rzuca stosunkowo małe siły (w ciągu $2^1/_2$ miesięcy 172.000 ludzi), nie mając równocześnie odwagi wyrzeczenia się ofenzywy na froncie francuskim. Ten brak stanowczości, połowiczność decyzyi, które znamionują całą dotychczasową akcyę czwórporozumienia, nie rokują również na Bałkanie korzystnego dla entente'y zwrotu wypadków.

Bułgarska konnica w Grecyi.

Kolonia. (Tel. pryw.) Według „Kölnische Zeitung“ otrzymuje „Temps“ z Salonik wiadomość, iż bułgarska konnica przekroczyła grecką granicę w odległości 75 km. na północny-wschód od Salonik.

Wzmocnienie armii bałkańskiej czwórporozumienia.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Wiener Allg. Ztg“ donosi z Genewy: Pisma paryskie donoszą, iż Rada wojenna czwórporozumienia postanowiła podnieść armię broniącą Salonik do siły 400.000 żołnierzy.

Obsadzenie Salonik.

Berlin. (Tel. pryw.) Według „Lokalanzeigera“ sprawozdawca włoskiego „Secola“ Magrini donosi z Salonik: Porozumienie między greckim pułkownikiem Pallisem a gener. Sarrailem nie jest zupełne. Grecy nie zezwolili, aby wojska czwórporozumienia obsadziły obwarowania Salonik. We wszystkich innych punktach Grecy ustąpili i rozpoczęli opróżniać same miasto, jak również prawdopodobny obszar boju. W Salonikach pozostaje tylko jedna dywizya, która również opuści miasto, skoro Bułgarzy przekroczą granicę, zostawiając na znak suwerenności Grecyi 1 batalion. Grecy opuścili również Popis, które obsadzili Anglicy.

Panika w Salonikach.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Südslav. Korr.“ donosi z Aten: W Salonikach wybuchła powszechna panika. Ludność obawia się oblężenia i odmarszu wojsk greckich. Znamiennym dla nastroju francuskich wojsk jest fakt, że dopiero przed kilku dniami stłumiony został bunt wojsk terytoryalnych, które wzbraniały się pracować nad budową szańców.

Angielskie doniesienia o bitwach nad Wardarem

Haga. (T. B.) „Daily Telegraph“ dowiaduje się z Rzymu: Według doniesień z Aten i Salonik sojusznicy zostali wyparci do nowych stanowisk. Między 2. a 12. grudnia wykonali Bułgarzy niemniej jak ośm ataków. Najkrwawsze były ataki koło Doiran, podjęte przeciw Anglikom i koło Demir-Kapu przeciw Francuzom. Koło Strumicy stoczyła 122. dywizya francuska walkę z dwoma dywizyami bułgarskiemi. Dywizya cofnęła się wraz z całym treneni na drugą linię. Saloniki są obecnie ufortyfikowane i mogą być bronione wobec wszelkich ataków. Przez kilka godzin Anglicy koło Doiran znajdywali się w krytycznem położeniu, ponieważ byli niemal okoleni i tylko rozpaczliwy kontratak Anglików zdołał odwrócić katastrofę. Podczas odwrotu wysadzili Anglicy w powietrze 20 mostów i dwa tunele.

Starcie między Anglikami a Grekami.

Zurych. (Tel. pryw.) Ateński korespondent „Neue Zuercher Ztg“ donosi pod datą 13 b. m. iż nastąpiło krwawe starcie między żołnierzami angielskimi wracającymi z ćwiczeń a greckimi, należącymi do wojsk górskich, z których rekrutuje się gwardya królewska. Na skargę angielskiego generała odpowiedział komendant grecki, że będzie się starał o uniknięcie zajść, jednak wobec podniecenia greckich żołnierzy jest bezsilny.

Bułgarzy 24. km. od Durazza.

Berlin. (Tel. pryw.) **Angielska „Morning post“ dowiaduje się z Rzymu, iż Bułgarzy stoją już w odległości 24 km. od Durazza.**

Obsadzenie Nowej Czarnogóry.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Korespondent wojenny E. Lennhoff donosi z kwatery prasowej pod datą 16. bm.: Wczorajszy dzień przyniósł szereg nowych sukcesów na czarnogórskiej ziemi. Na wschód od Glibaci doprowadziło uderzenie kolumny operującej w przestrzeni Mance—Gjugevictara do wyrzucenia przeciwnika ze wzgórz na północ od wąwozu Tary. Równocześnie oddziały idące z Grabu w kierunku południowo-zachodnim obsadziły łańcuch wzgórz panujących od północy nad Bjelopoljem. Operująca naprzeciw tych oddziałów od strony Rożaj inna kolumna, stoi w oddaleniu 10 km. od Berane. Oddziały walczące na zachód od Ipeku wyparły Czarnogórców ku Plavskiemu jezioru. Przez szybkie posuwanie się, z wyjątkiem małego skrawka ziemi prawie cała Nowo-Czarnogóra znajduje się w rękach wojsk austro-węgierskich.

Wyjazd króla serbskiego do Włoch.

Rzym. (T. B.) Jedna z włoskich agentur prasowych donosi: Król serbski przybędzie w najbliższym czasie na dłuższy pobyt do królewskiej willi w Caserta pod Neapolem. Także czynią się przygotowania do ewentualnego przeniesienia się czarnogórskiej pary królewskiej do Włoch. Atoli król czarnogórski pragnie aż do ostatka pozostać przy swem wojsku.

Obawy o Skutari.

Berlin. (Tel. pryw.) Francuski pułkownik de Civrieux pisze w „Matin“: Austryacy i Bułgarzy dzięki swym starannym przygotowaniom znajdą się wkrótce w Skutari. Wzięcie Antivari jest już wobec tego kwestyą kilku godzin. Wskutek tego byliby dzielni Czarnogórcy i bohatersey serbscy uchodźcy pozbawieni wszelkiego dowozu, gdyż z powodu łodzi podwodnych przejazd przez Adryatyk stał się niebezpieczny. „Dlaczego — zapytuje Civrieux — jeszcze dotąd nie pojawiły się wojska włoskie w dostatecznej ilości na wschodniem wybrzeżu Adryatyku, ażeby powstrzymać nadciągających przeciwników?“

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 16. grudnia 1915

Wolny przejazd dla niemieckich attaches.

Waszyngton. (T. B.) Biuro Reutera. Ambasador angielski został upoważniony do udzielenia wolnego gleitu attaches niemieckim Boy-Edowi i Patenowi. Obaj attache zamierzają we wtorek odjechać.

Echa walk nad Suezem.

Haga. (T .B.) Sprawozdanie urzędowe o walkach koło Matruh, w których Anglicy ponieśli takie same straty jak tubylcy, wywołało wielką senzacyę, ponieważ teren bitwy jest o 160 mil odległy na zachód od Aleksandryi. Dzienniki londyńskie starają się zatrzeć przykre wrażenie, jakie wywołała ta wiadomość.

Wybór prezydenta w Szwajcaryi.

Berno. (T. B.) Zjednoczone zgromadzenie związkowe wybrało prezydentem związkowym na rok 1916 dotychczasowego wiceprezydenta Kamila Decoppet 185 głosami na 188 ważnych.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Jan Potocki z Rymanowa; Bar. Melania Heydel z Beremian; Dr Aleksander Januszkowski z Zakopanego; Kazimierz Bzowski z Drogini; Antoniowie Minkiewiczowie z Olkusza; Bronisław Wierzyński z Zakopanego; Edward Kosiński z Dąbrowy; Stanisław Koziołkowski; Stanisław Łubkowski z Jodłownika; Władysław Zakrzewski z Piotrkowa; Tadeusz Sroczyński z rodziną z Jasła; Franciszek Tobiaszek z Drohobycza; Filip Cywicki ze Stanisławowa; Drowa Wanda Pułjanowska z Niemiec; Jadwiga Tyczko z Niemiec; Mieczysław Grużewski ze Lwowa; Jan Sroczyński z Gorajowic; Alfons Krzanowski z Kielc; Aleksander Hulimka z Mycowa; Kazimierz Krześniowski z rodziną z Samborca; Marya Polasek z Wiednia; Józef Opolski z Wiednia; Dora Strzygowska z Dąbrowy Górniczej; Wanda Drużbacka z Zakopanego; Oskar Gersik z rodziną z Wiednia.

Podziękowanie.

Przewielebnemu X. Proboszczowi Rajdzie, X. Profesorowi Wądolnemu, X. Katechecie Kędziorowi, PP. Rudolfiowej i Madejskiej, PP. Szwejkowskim, P. Kuśnierzowi, miejscowemu nauczycielstwu i wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę ś. p. memu ojcu, oraz dali mi wyrazy swego współczucia, składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

X. Józef Kajdas
z matką i rodzeństwem.

KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny i poleca:

Buzek Prof. Dr J. — Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX. . . . . . K. 2·—
Milewski Ed. — Kooperacya i jej znaczenie w Polsce „ 1·50
Nałkowska Z. R. — Węże i Róże. Powieść . . . . „ 5·—
Wielopolska Hr. M. J. — Synogarlice . . . . . . „ 3·—
Witkowski Aug. — Zasady fizyki. T. I. wyd. IV. . . „ 6·—
Zimowski K. — Mała historya Polski z dodatkiem o wojnie europejskiej . . . . . . „ 0·60
Zimowski K. — Praktyczna gramatyka polska wyd V. „ 0·70
Żeromski St. — Sen o szpadzie . . . . . . „ 1·20
2153

Marmolada węgierska

pierwszorzędnej jakości w emaljowanych wiaderkach po 5½ Kg., po K. 1.80 za 1 Kg. — wysyła się też za zaliczką. Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komis.

GOLDLUST i Ska

Kraków, Andrzeja Potockiego 3. 2232

Bieliznę damską, męską, dziecinną i pościelową, z własnych lub dostarczonych materyałów, wykonywa wzorowo i pospiesznie

Szwalnia i Hafciarnia

Związku Pracy Polskich Kobiet, Kraków, ulica Bracka 6, I. p.

Tamże wyrób szat liturgicznych, naprawa starych tkanin, ornatów i t. d., wszelakich haftów dekoracyjnych. — Wykwintne znaczenie bielizny.

Zamówienia z prowincyi przez porozumienie listowne przyjmuje się.

BIURO TECHNICZNE inż. W. Drzymuchowskiego

przeniesione z hotelu Krakowskiego do lokalu przy ul. Sławkowskiej L. 21,
prowadzi na składzie znane z dobroci, światowej marki szczeliwo »VAS« »BLACK«, jedynie najlepsze do uszczelniania dławic maszyn parowych, pomp parowych, wentyli itp
Dostarcza w najlepszych gatunkach i po najniższych cenach oleje: maszynowy, cylindrowy, kompresorowy, motorowy, wazelinę, smar Tovota itp. itp. 2178

Na podarki gwiazdkowe

nadają się bardzo wydawnictwa **Samarytanina Polskiego** z których cały dochód przeznaczony jest na cele humanitarne Departamentu sanitarnego Legionów i Samarytanina Polskiego. W głównej **ekspozyturze w Krakowie** przy **ul. Karmelickiej l. 9** (dom Dra Langroda, niedaleko kawiarni Bisanza) nabywać można: **Odznaki** Samarytanina Polskiego, **wojenne odznaki** (alegorya Polski), **miniaturowe plakiety artystyczne** (orzeł zrywający kajdany), **nalepki listowe, modlitewniki dla żołnierzy i legionistów polskich** (po 40 hal.), nader gustowny papier listowy z pięknie wykonanym sztandarem Samarytanina w ozdobnych kopertach (po 1 K. 20 hal.) i kasetkach (po 3 K.), prześliczne serye widokówek: **Legiony w polu**, dalej portrety zasłużonych, oraz nader gustowne

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobne białym orłem Zygmuntowskim z datą 16/VIII. 1914 i

MEDALE (»poległym na chwałę«) 2188

dzieło artysty rzeźbiarza St. R. Lewandowskiego.

Zamiast zwykłych banalnych podarków zaleca się bardzo polecone wyżej przedmioty artystycznej i narodowej wartości jako najstosowniejsze podarki, jako miłe pamiątki obecnych wielkich czasów.

Wszelkie zakupy w Krakowie i zachodniej Galicyi mogą być czynione tylko w ekspozyturze głównej **w Krakowie** przy ul Karmelickiej L. 9. — **W Wiedniu** pozostała ekspozytura dla Austryi Górnej: Wien I, Akademiestrasse 4. Ekspozytura dla **Królestwa** znajduje się w **Lublinie** Krakowskie Przedmieście L. 47.

Wydział Samarytanina Polskiego w Krakowie, ul. Wolska 15.

Kalendarze kieszonkowe

na rok 1916.

w skórę oprawne, w języku polskim lub niemieckim, zawierające opisy ważniejszych wydarzeń wojennych, wydane na cele opieki wojennej, wyjdą niebawem z pod prasy. — Cena kalendarza wynosi 1 K 20 h. — Ponieważ nakład będzie ustalony, wskazanem byłoby, ażeby ci, którzy chcą połączyć pożyteczne z praktycznem, już obecnie zamówili sobie owe kalendarze w Składnicy c. i k. Urzędu opieki wojennej w Krakowie Gł Rynek 9. 2196

PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA

Tadeusza Laszkiewicza

KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,

wykonuje:

Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo g alanteryjne

Gdy ulokować chcesz gotówkę i dowiedzieć się jaki otrzymasz procent i zupełną pewność lokaty

czytaj pilnie ogłoszenia w „Głosie Narodu“.

One ci wskażą jak przekazać gotówkę i ułatwia ci wszelkie czynności wchodzące w zakres banku. Przedewszystkiem nieprzytrzymuj bezprocentowo w domu pieniędzy, bo szkoda każdego grosza marnującego się bezczynnie w biurku lub kasach podręcznych. Złóż go raczej na rachunek bieżący skąd przekazywać go możesz dowolnie w każdej chwili.

Nakładem Zbyszka W. Mroczka wyszły z druku:

76 Pieśni Legionów Polskich 1914—1915

z melodyami. — Zeszyt I. — Cena 80 hal.

Muza Legionów Polskich

oryginalne śpiewy i śpiewki wojenne z melodyami. — Zeszyt II. Cena 70 hal.

STANISŁAW STWORA:

„Strofy Czasu“ 1914 — 1915.

Cena 1 kor. 50 hal.
Do nabycia we wszystkich księgarniach, składnicach N. K. N., oraz Ligach kobiet N. K. N.
Skład główny: ZBYSZKO W. MROCZEK, KRAKOW, ulica Czysta L. 11.
Ceny egzemplarzy z przesyłką 10 hal (poleconą 35 hal. drożej) wysyła po otrzymaniu przekazem.
Księgarniom odpowiedni rabat.

NOWOŚĆ **NOWOŚĆ**

Almanach Wojsk Polskich 1916

na który złożyły się pierwszorzędne siły literackie i ilustracye Swierysz Ryszkiewicza, opuścił prasę. Cena 2 kor. porto zwykłe 26 hal. polecone 51 hal. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w księgarni „STELLA“ Cieszyn Śląsk Austr.

Wystawowy skład mebli

dolno-austryackiej akcyi popierania przemysłu krajowego

Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse 120. Central-Palast, I. piętro.

Wysyłka mebli do Galicyi i Królestwa Polskiego.

Trwała wystawa pojedyncz. i w kwintn. urządzeń domowych. 2921

Wyłączny wyrób wiedeńskich przemysłowców.

Wolny przegląd dla PP. Interesentów od g. 9 przedpołudniem do g. 7 wieczór.

Wyjaśnień pisemnych udziela się chętnie.

Polonia.

Jedyna kolorowa reprodukcya słynnego obrazu **mistrza Matejki** z muzeum ks. Czartoryskich.

Najnowszy wyraz techniki reprodukcyjnej.

Wydanie popularne wiel. 52×42 — cena K 3·—, wydanie wytworne na papierze chińskim lub holenderskim wiel. 50×65 cena K 10·—.

Każdy egzemplarz numerowany i sygnowany.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz sklepach i składnicach Ligi kobiet. 2102

PORTRETY CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA I.

artystyczna reprodukcya kolorowana, naklejona na płótnie do zmywania w ramach gustownych 90/70 cm. K. 15·— i 18·— i t. d. — Wielkość 65/52 cm. K. 10 i 12·—

KRZYŻE do wieszania artystyczna rzeźba na drzewie Kor. 14·— i 17·—

poleca:

:-: STANISŁAW RĄB :-:

handel artykułów religijnych obrazów i ram.

Kraków, Sławkowska 4, vis a vis hotelu Saskiego.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

Organ handlowy Zarządu Głownego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerych. Cenniki na żądanie darmo. 1781

KOMITET CENTRALNY WYDZIAŁU TOWARZYSTW ROLNICZYCH w Wiedniu

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że zgłoszenia do biura

KOMITETU CENTRALNEGO DLA SPRAW ŚWIADCZEŃ I SZKÓD WOJENNYCH

winny strony interesowane zgłaszać obecnie pod adresem:

Związek Ziemian we Lwowie — w gmachu Galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego — lub do Wiednia I. B. Dominikanerbastei 19.

Komitet sądzi, że będzie to zgodnem z interesem ziemian, którzy już licznie powrócili do kraju.

Zakład artyst.-fotograficzny „SECESYA”

Podgórze: Rynek gł. 8. — Ul. Trzeciego Maja 3.

Zdjęcia w zakładzie i poza zakładem. Wykonanie szybkie, gustowne i artystyczne. Ceny najniższe.

Kasyerka

z kaucyą potrzebna zaraz

CUKIERNIA — J. MICHALIKA
Kraków, Floryańska 45.

Poszukuję

osoby inteligentnej

o miłym, dobrym usposobieniu, któraby, mieszkając stale w Wielkim Krakowie, przyjęła na wychowanie dziewczynkę kilkomiesięczną zdrową i rozwijającą się normalnie za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów i warunków proszę pod adresem: Marya Glettlerowa Mürzzuschlag (am Semmering) Wienerstrasse 337. 2228

Okazya!

Jeden wagon powideł przecieranych, jeden wagon marmolady owocowej, pół wagona śliwek suszonych i pół wagona mydła twardego I-a zaraz do sprzedania. Wiadomość Chrześcijańska Spółka handlowa drobnych kupców Jagiellońska l. 9. 2255

Zarząd dóbr Urzejowice poczta Kańczuga poszukuje zaraz

ogrodnika i pisarza

gospodarczego. 2215

Znane

ZIÓŁKA z gór HARCU

Cena K. 1. i K. 2.
poleca

Czternasta Apteka
Mra W. RADWAŃSKIEGO
w Krakowie przy ul. Lubicz
(obok Dworca kolei)
Wysyła pocztą odwrotnie. 1099

Składnica 2219

Kółek rolniczych w Samborze

poszukuje

rutynowanego kierownika

dla działu towarów żelaznych oraz kierownika dla działu towarów łokciowych.

Praktykanta

do sklepu korzennego, 15-letniego, inteligentnego poleca Biuro posad i służby Tumidajowicza w Krakowie ul. Poselska 20. 2235

Kupuje

fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.

Zgłoszenia do Administr. »Głosu Narodu« ul. św. Tomasza L. 35 pod N N 1877

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

MARMOLADY

wysyła w wiaderkach 5-cio i 10-cio klg. — Mieszana po K 1·92, Morelowa po K. 2·80 za 1 klg.

Wojciech Olszowski
KRAKÓW — MAŁY RYNEK.

Kasyerkę

rutynowaną z kaucyą przyjmie Zakład »Laktol« ul. Karmelicka l. 15. 2236

Do sprzedania

dobry fortepian, lustro z konsolą i klatka dla dziecka uczącego się chodzić. Ul. Siemiradzkiego 13, parter na prawo. 2242

2 lokale sklepowe

(ze suteryną) z tych jeden z mieszkaniem do **wynajęcia** każdego czasu ul. Długa 6. Wiadomość u właściciela na II. p. 2293

Pension „ANUTA“

we Lwowie, ul. Romanowicza 10

poleca z gustem urządzone pokoje wraz z całem utrzymaniem począwszy od 8 kor. dziennie. Kuchnia wykwintna na deserowem maśle. Wydaje też obiady na miejscu i do menażek z 3 dań od 2 kor. począwszy. 2148

Nowa

mapa miesięczna

Nr. VI 2220

z oznaczeniem pozycyi wojsk w Rosyi, Francyi, Włoszech, Turcyi i Serbii wyszła z druku. Za nadesłaniem 80 hal. wysyła **księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.**

Zaraz

do wynajęcia pokój frontowy duży umeblowany na parterze, tamże na II. pięt ze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia i t. d. t. j. (całe II. piętro). Wiadomość parter lub I piętro ul. Kochanowskiego 28. 2205

Poszukuję

nauczycielki

do dwojga dzieci z 3 i 4 kl. lud. na prowincyę. Pożądana znajomość udzielania początków muzyki. Zgłoszenia pod »Nauczycielka« do Admin. »Głosu Narodu«. 2254

POTRZEBNA

PANNA

do

EKSPEDYCYI SKLEPOWEJ

władająca **dobrze** językiem niemieckim. Zgłoszenia:

J. MICHALIK, CUKIERNIA
Kraków, Floryańska 45.

RYDZE

marynowane i kiszone. — Towary kolonialne oraz

= WÓDKI, LIKIERY I WINA =

poleca po cenach przystępnych

HANDEL A. GRAWCZYŃSKIEGO
Kraków, Pl. Szczepański 6.

W całej Austryi

znany jest **Karniów** z największych fabryk tkackich. Dlatego też zamawianie materyałów **dla Panów, Pań i Wojskowych**, a także płócien śląskich jest dla każdego wielką oszczędnością. — W tym celu prosimy zażądać bezpłatnej wysyłki próbek. Zwyczajnie przesyłamy próbki bardzo tanich resztek.

Wysyłkowy dom sukna

Franc. Schmidta

KARNIÓW a/14 Śląsk Austr.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO w Krakowie (Floryańska 11)

Najwłaściwszym środkiem

do poprawienia barwy włosów siwych, spłowiałych lub rudych jest:

Ekstrakt orzechowy

w kolorach blond, szatyn, brunatny i czarny

Juliana Józefowicza

Perfumera.

Flakon K 3·30, flakonik próbny K 1·20. Sprzedaż w składach aptecznych, perfumeryach w Krakowie: J. Hanak i Sp., Szewska 5; Roim i Sp., Rynek, linia A-B i Zopetha i Sp., Sienna 5. We Lwowie: Piotr Mikolasch i Sp., pasaż Mikolascha, A. Beacock, Kopernika 5 2010

Polecam

Znakomite ryby

suszone i solone

Sztokfisz	suszony za 1 kg	K. 2·24
„	solony „ „ „	1·84
Łosoś	„ „ „ „ „	1·64

Antoni Suski w Krakowie. 2168.

Ogrodnik

w średnim wieku, bezdzietny poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia: Wincenty Ochęduszko Sambor, ul. Sobieskiego »Gwiazda« Nr. 24. 2258

Akademik

wolny od wojska z maturą pruskiego gimnazyum władający językiem niemieckim jak rodowity Niemiec, przyjmie posadę nauczyciela domowego dla języka niemieckiego i innych przedmiotów. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Akademik“ poste restante Poronin koło Nowego Targu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyń kl. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.